

nr 1
(323)

styczeń
2015

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
czuwaj

1990
2015

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przymierzenia Harcerskiego.

2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

3. Harcerz jest pożyteczny

PIPH

4. Harcerz jest szlachetny i uczynny, a za brata uważa każdego harcerza.

5. Harcerz postępuje po rycersku.

ZACZYNAJEMY

7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom

DYSKUSJĘ!

9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

www.zhp.pl/dyskutujemy

w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu
i nie pije napojów alkoholowych.



Betlejemskie Światło Pokoju 2014...

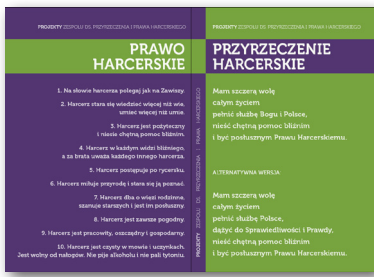
...złot w Zakopanem (foto: Piotr Rodzoch)



2
fotki miesiąca
Zobacz obok – tu może być Twoje zdjęcie!!!

4
z życia Związku
M.in. o Betlejemskim Świetle Pokoju 2014

10
z okładki | PiPH
Rozpoczynamy ogólnozwiązkową dyskusję na temat Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego
List Naczelnika ZHP
Sprawozdanie z pracy Zespołu ds. Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego
Projekty PiPHarcerskiego wraz z objaśnieniem
Harmonogram dyskusji ogólnozwiązkowej



17
rozmowa CZUWAJ
Rajd Grunwaldzki przechodzi do historii
Rozmowa z bytymi komendantami rajdu:
pwd Bartłojem Jakóbczakiem, hm. Pawłem Chmielewskim i hm. Maciejem Młynarczykiem

20
inspiracje | DMB
Dzień Myśli Braterskiej a zaangażowanie społeczne
hm. Gracja Bober
O propozycji WAGGGS na DMB 2015

22
inspiracje | DMB
22.02 – rewolucja!
hm. Anita Regucka-Kwaśnik
Czy te nasze coroczne kominki z mądrymi tekstami o braterstwie, życzeniami nie są jakimś pójściem na skrót?

24
inspiracje | program
Komandos czy guma od gaci?!
O Rajdzie Ekstremalnym „Błękitny Grom”

25
praca z kadra | kształcenie
Magiczne wędrownicze przeżycie
hm. Justyna Rędzikowska
W inny sposób szkolimy kadra różnych metodyk – a jak kształcimy drużynowych wędrowniczek?

28
praca z kadra | LIDER+
Może poza zmianą świata spróbujesz też zmienić siebie na lepsze?
phm. Monika Bajkowska
Inspiracja – to słowo, które najtrafniej opisuje to, co towarzyszyło mi przez trzy dni spędzone na drugim module programu LIDER+

30
inspiracje | przeczytaj!
Być dzielnym i umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim
hm. Marta Filipiak
O książce prof. hm. Andrzeja Janowskiego

31
idea stopnia | pwd.
Ma uzdolnienia przywódcze
hm. Cezary Przeczek
Trzecia część cyklu rozważań inspirowanych ideą stopnia pwd.

32
pogromczynie mitów
Nie robimy już nic pożytecznego?
hm. Lucyna Czechowska
A może sami ograniczamy wprowadzanie w życie idei służby?

33
felieton | pół wieku
Z Jołą – moją najlepszą szefową
hm. Adam Czetwertyński
Wspomnienie o Jolancie Chełstowskiej – harcmistrzyni, redaktorce i autorce

34
instruktorskie przypomnienia
To już ćwierć wieku!
hm. Grzegorz Całek
W tym roku (dokładnie 1 września 2015 r.) będziemy obchodzić 25-lecie „Czuwaj”!

dodatek
Idea stopnia pwd.
Nie tylko dla przewodników...

W ZWIĄZKU

3 grudnia 2014 r.

Główna Kwatera ZHP na comiesięcznej zbiórce pod przewodnictwem naczelnik ZHP hm. Małgorzaty Sinicy podjęła decyzje dotyczące rozpatrzenia raportu ewaluacyjnego w sprawie wyboru lokalizacji krajowej Jamboree 2023, a także spraw związanych z Fundacją Harcerstwa Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. W zbiórce uczestniczyli przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz przewodnicząca Centralnej Komisji

Rewizyjnej hm. Anna Piekarz. Gościem pierwszej części spotkania był Zbigniew Niemczycki – szef Komitetu Organizacyjnego kandydatury ZHP Jamboree Polska 2023.



WOKÓŁ ZWIĄZKU

5-8 grudnia 2014 r.

Cztery przedstawicielki ZHP – phm. Iga Wymysłowska (Hufiec Warszawa Praga-Północ) oraz phm. Marta Prześlak, pwd. Anna Chmura i Agata Andzlik (Hufiec Częstochowa) uczestniczyły w Rzymie (Włochy) w warsztatach „Biblia i życie”, zorganizowanych przez europejski zespół ICCG przy okazji konferencji duchowej instruktorów włoskiej organizacji skautowej AGESCI. Oprócz uczestników konferencji w warsztatach wzięło udział 13 osób spoza Włoch – z Libanu, Rumunii, Malty, Węgier, Czech, Belgii oraz Polski. Celem spotkania było zachęcenie uczestników do odkrywania związku między wiarą i życiem w przestrzeni skautowej, w czym ma pomóc pogłębienie znajomości Biblii, tak by stała się żywym narzędziem w ich rękach.

7 grudnia 2014 r.

W Betlejem odbyła się tradycyjna ceremonia zapalenia Światła Pokoju. Od oliwnej lampki w Grocie Narodzenia Betlejemskie Światło Pokoju zapalił 9-letni Tycjan Ronacher z Linz.

8 grudnia 2014 r.

Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych delegacja ZHP uczestniczyła w posiedzeniu Rady Promocji Polski. Podczas spotkania prowadzonego przez ministra Grzegorza Schetynę zaprezentowano współpracę młodzieży w ramach ruchu skautowego oraz przedstawiono informację o polskiej kandydaturze do organizacji Światowego Jamboree Skautowego 2023.

12-14 grudnia 2014 r.

W Wormacji (Niemcy) odbyło się niemieckojęzyczne spotkanie dotyczące wędrownictwa. Uczestniczyli w nim przedstawiciele tej gałęzi skautowej z Niemiec, Austrii, Szwajcarii oraz Polski – pwd. Łukasz Tomala (Hufiec Radom-miasto), pwd. Zuzanna Stasiak (Hufiec Łódź-Śródmieście) oraz Michał Chaciński (Hufiec Gdańsk-Śródmieście).

13 grudnia 2014 r.

Delegacja ZHP z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą uczestniczyła w Wiedniu w ekumenicznym nabożeństwie, podczas którego skauci austriaccy przekazali Betlejemskie Światło Pokoju delegacjom z ponad 20 krajów europejskich.

17 grudnia 2014 r.

Związek Harcerstwa Polskiego został przyjęty w poczet Polskiej Izby Firm Szkoleniowych – ogólnopolskiej organizacji, skupiającej firmy szkoleniowe z ponad 100 miejscowości w całej Polsce. Misją PIFS jest działanie na rzecz ciągłego rozwoju kompetencji i kształcenia się przez całe życie przez rozwój rynku szkoleniowego, na którym obowiązują zasady uczciwej konkurencji.

19-22 grudnia 2014 r.

W Gruzji odbyło się spotkanie ewaluacyjne podsumowujące trwający półtora roku projekt szkoleniowy ASA-GOSM-ZHP „Seven Summits to the peak of Elbrus” finansowany ze środków WOSM (Leadership Training Fund) – z ZHP uczestniczyli w nim phm.



6-7 grudnia 2014 r.

W Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Główną Kwaterę ZHP oraz przewodniczącego i wiceprzewodniczących ZHP pierwsza zbiórka nowo wybranych władz chorągwi ZHP – komendantów, programowców i kształceniowców oraz przewodniczących rad chorągwi. Spotkanie oprócz celu integracyjnego miało charakter szkolenia do funkcji.

12-14 grudnia 2014 r.

Ponad 1500 zuchów, harcerek i harcerzy oraz instruktorów z całej Polski przybyło do Zakopanego, aby uczestniczyć w zorganizowanym przez Główną Kwaterę i Hufiec Podhalański Złocie Betlejemskim, rozpoczynającym doroczną wędrówkę Betlejemskiego Światła Pokoju po Polsce, która przebiegała w tym roku pod hasłem „Pokój jest w nas”. Więcej na stronach 6-7.

Agnieszka Siłuszek, phm. Magdalena Mazgaj oraz phm. Rafał Talar.

30 grudnia 2014 r.

W GK ZHP naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica, komisarz zagraniczny hm. Rafał Bednarczyk i kie-

rowniczka Wydziału Zagranicznego GK ZHP hm. Ewa Lachiewicz-Walińska spotkali się z Maryną Jucho – przewodniczącą RSZ „Harcerstwo” – organizacji harcerskiej z Białorusi. Rozmowa dotyczyła aktualnej sytuacji harcerstwa na Białorusi i współpracy ZHP z RSZ „Harcerstwo”.



1 grudnia 2014 r. w Londynie, w wieku 107 lat najstarsza harcerka świata hm. ELŻBIETA ANDRZEJOWSKA, była naczelniczka harcerek ZHP poza granicami Kraju.

Urodziła się w Warszawie 22 czerwca 1907 r. w Warszawie. Dzieciństwo spędziła w Petersburgu, gdzie pracował jej ojciec. Po przeżyciach związanych z rewolucją bolszewicką i I wojną światową wróciła do Polski, do Torunia. Tam w 1922 r. wstąpiła do szkolnej drużyny harcerek i złożyła Przyrzeczenie Harcerskie na ręce Olgi Małkowskiej. W 1925 r. uczestniczyła w obozie drużynowych, z którego wyniosła zrozumienie wartości obywatelstwa w pracy harcerskiej. W 1926 r. wyszła za mąż i przez kilka lat nie działała czynnie w harcerstwie, choć jeździła na obozy. Jej specjalnością było terenoznawstwo. W 1933 r. wróciła do pracy harcerskiej w Grodnie, gdzie jej mąż otrzymał przydział służbowy. Zajmowała się grupą dziewcząt w wieku 17-19 lat, a program pracy z nimi oparła na samokształceniu, wycieczkach i sporcie. Na Złocie ZHP w Spale w 1935 r. z drużyną wędrowniczek prowadziła świetlicę urządzoną w stylu regionalnym. W latach 1936-38 po przeniesieniu męża do Brześcia nad Bugiem zgłosiła się do pracy harcerskiej w Chorągwi Poleskiej. W roku 1937 prowadziła chorągwiany obóz drużynowych, a po kursie instruktorskim na Buczu otrzymała stopień podharcemistrzyni. W 1938 r. włączyła się czynnie w pracę Pogotowia Harcerek, między innymi opracowując grę przygotowawczą do urzędzenia szpitala polowego. Gdy zamieszkała w Warszawie, objęła referat obozów i kolonii w Głównej Kwaterze Harcerek.

W czasie okupacji wspierała Szare Szeregi – jej dom w Międzyzlesiu pod Warszawą służył m.in. za punkt kontaktowy. Po wojnie zamieszkała w Wielkiej Brytanii, gdzie włączyła się w pracę ZHPpgK. Objęła referat harcerek w Głównej Kwaterze Harcerek. W październiku 1949 r. została mianowana harcemistrzynią. Była naczelniczką harcerek od 1950 do 1957 r., organizowała korespondencyjne kursy podharcemistrzowskie. W 1969 r. była komendantką obozu harcerek na I Światowym Złocie ZHPpgk pod Monte Cassino. W latach 1972-76 ponownie pełniła funkcję naczelniczki harcerek, a następnie przez 6 lat (1976-1982) była wiceprzewodniczącą ZHPpgK.

Od lat 90. drużna Ela utrzymywała kontakty z ZHP, uczestniczyła w ogólnopolskich zjazdach seniorów, m.in. w Płocku, Białymstoku, Rzeszowie, Lublinie. Była gościem zlotów ZHP w Zegrzu w 1995 r. i w Kielcach w 2007. Na tym ostatnim – zorganizowanym z okazji 100. rocznicy powstania skautingu – 100-letnia jubilatka odznaczona została przez przewodniczącego ZHP hm. Andrzeja Borodzika Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

Betlejemskie Światło Pokoju 2014



Po raz 24. Związek Harcerstwa Polskiego uczestniczył w zapoczątkowanej przez austriackich skautów w roku 1986 akcji Betlejemskie Światło Pokoju. Akcji, która w przededniu świąt Bożego Narodzenia ma nam przypominać, jak ważny dla każdego człowieka, dla każdego kraju i dla całego świata jest pokój. Tym razem w działaniach podejmowanych w czasie akcji towarzyszyło nam hasło: POKÓJ JEST W NAS.

POKÓJ JEST W NAS!

*Zacznijcie dzieło pokoju w sobie,
byście sami napelnieni pokojem
mogli nieść pokój innym”.*

Święty Jan Paweł II

Pokój jest owocem, który rodzi się w nas, ale przychodzi jako dar Ducha. Przenika nas całych, choć najbardziej odczuwamy go w naszym sercu i naszej duszy. Jego skutki są również widoczne na zewnątrz i promieniają na ludzi wokół nas. Prawdziwy pokój ducha zmienia nasze patrzenie na siebie samych, na ludzi, świat – daje nam coraz pełniejszą wolność.

Pismo Święte Boga nazywa Bogiem Pokoju. Jezus jest nazywany Księciem Pokoju – tym, który pokój przynosi i jakby jest pokojem (Iz 9, 5). Przyjmując Betlejemskie Światło Pokoju – płomień, którego źródłem jest miejsce narodzin Jezusa, przyjmijmy zachętę do pokonywania w sobie niepokoju, który wywołuje lęk, obawy. Niech nam przypomina, że „Pokój na ziemi zaczyna się w nas samych”. Tyle bowiem wokół nas zła, na ile pozwolimy i tyle może być dobra – ile go uczynimy.

Betlejemski Złot

W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, uroczystość przekazania Betlejemskiego Światła Pokoju, które ZHP tradycyjnie otrzymuje od skautów słowackich, połączona została z zorganizowanym w Zakopanem przez Główną Kwaterę i Hufiec Podhalański Złotem Betlejemskim, w którym udział mogli wziąć wszyscy chętni – zuchy, harcerki i harcerze oraz instruktorzy z całej Polski. Przybyło ich do stolicy Tatr w piątek 12 grudnia ponad półtora tysiąca.

Przez całą sobotę uczestniczyli w przygotowanych przez organizatorów zajęciach programowych. Punktualnie o godzinie 10.00 wystartowała gra miejska dla wszystkich grup metodycznych. Zuchy poszukiwały magii Świąt i pomogły Świętemu Mikołajowi w odnalezieniu zaginionych podczas burzy śnieżnej prezentów. Harcerze i harcerze starsi poszukiwali u podnóża dostojnych gór ducha tradycji, który przez lata gdzieś zaginął, a wędrownicy wyruszyli szlakiem wyzwania, by sprawdzić samych siebie, swoje umiejętności, hart ducha i wytrzymałość ciała – zadaniem było zdobyć elementy do rozpalenia ognia.

Po południu zuchy uczestniczyły w warsztatach, podczas których wykonywały ozdoby na choinkę, dekorowały pierniki, uczyły się śpiewać koledy. Harcerze na swoich warsztatach mieli do wyboru kilka tematów: wychowanie duchowe w drużynie, wrażliwość kulturalna (kino, teatr, opera), tolerancja, braterstwo – potrzeba i granice, sztuka sakralna, chór.

Przez cały dzień Centrum Światła tętniło życiem a wieczorem w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej koncert grupy New Life'm wprowadził wszystkich w nastrój oczekiwania i radości. Po koncercie harcerskie ogniobranie rozpoczęło nocne czuwanie – czas oczekiwania na Betlejemskie Światło Pokoju.

W niedzielę 14 grudnia rano delegacje 17 chorągwi ZHP wyruszyły na Słowację, do miejscowości Svit koło Popradu, gdzie po mszy świętej w kościele pw. św. Józefa Robotnika skauci słowaccy przekazali przywiezione z Wiednia Betlejemskie Światło Pokoju naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego hm. Małgorzacie Sini-cy. Następnie Ogień odebrały delegacje wszystkich chorągwi, by zabrać go do swoich środowisk.

Tego samego dnia wędrownicy z Hufca Podhalańskiego wyruszyli na trasy, by zanieść Betlejemskie Światło Pokoju do górskich schronisk. O godz. 12.00 osoby, które nie mogły uczestniczyć w uroczystościach w Szwycji, spotkały się na mszy świętej w Schronisku „Głodówka”. Zaraz po niej zastępca naczelnika hm. Krzysztof Budziński wyruszył ze Światłem do Częstochowy na Jasną Górę, gdzie przekazał je harcerzom ze Śląska, a drużna naczelniczka hm. Małgorzata Sinica wraz z wiceprzewodniczącym ZHP hm. Marianem Antonikiem do Krakowa, by obdarzyć Światłem harcerzy z Małopolski.

W całej Polsce

15 grudnia Betlejemskie Światło Pokoju niesione w tysiącach la-

tarenek dotarło do każdego województwa.

W stolicy prezydent Bronisław Komorowski przyjął delegację harcerską z Betlejemskim Światłem Pokoju w poniedziałek. Podczas uroczystości w Belwederze Prezydent wyraził nadzieję, że Światło trafi do każdego polskiego domu, do każdego Polaka, że dotrze także do wszystkich drużyn harcerskich, do wszystkich harcerek i harcerzy, aby przypominać nam, zgodnie z tegorocznym hasłem „Pokój jest w nas”, o tym, o czym harcerze doskonale wiedzą – że jeżeli chce się zrobić coś dobrego, trzeba zawsze zacząć od siebie, że najprostsze jest oczekiwać od innych, od reszty świata, żeby był doskonały, żeby rozwiązywał wszystkie problemy, a zawsze najtrudniej jest rozpocząć to od siebie. W spotkaniu w Belwederze uczestniczyli harcerze z Chorągwi Białostockiej, Kujawsko-Pomorskiej i Krakowskiej, naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica, przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz komendanci chorągwi.

Tego samego dnia Światło przyjęte z rąk harcerzy przez premier Ewę Kopacz zapłonęło podczas posiedzenia Rady Ministrów. A wieczorem w Katedrze Polowej Wojska Polskiego Betlejemskie Światło Pokoju trafiło do harcerek i harcerzy Chorągwi Stołecznej.

Kolejne dni to wędrowka Światła po całej Polsce i poza jej granice – na Litwę, Białoruś, Ukrainę, a także – drogą morską, z uczestnikami rejsu „Zawiszą Czarnym” – do Danii.

H.J.

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przyrzeczenia Harcerskiego.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

Dyskusja o Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim – jego roli i treści ma dzisiaj kluczowe znaczenie. Naszym zadaniem jest znalezienie odpowiedzi na podstawowe pytanie: Jakie wartości zawarte w Prawie są dziś najistotniejsze w działaniach wychowawczych harcerstwa? Jakie zapisy powinny się zmienić? Jakie punkty powinny być dodane lub usunięte z obecnego Prawa? Czy w ogóle te zmiany wprowadzać?

Realizując Uchwałę XXXVIII Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego z dnia 8 grudnia 2013 r. w sprawie Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego w poprzednich miesiącach pracował powołany przez Przewodniczącego ZHP Zespół ds. redakcji Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Prace zespołu zakończyły się na początku tego roku przedłożeniem nowej redakcji Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, którą znajdziecie w niniejszym opracowaniu.

Zgodnie z decyzją Zjazdu publikuję otrzymany od Zespołu projekt redakcji Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego oraz otwieram powszechną, ogólnopolską dyskusję instruktorską o tym projekcie. Zobowiązuję Druhny i Druhów do wzięcia w niej udziału.

Celem materiału jest skierowanie instruktorskich dyskusji na wartości zawarte w zaproponowanej przez Zespół zmienionej redakcji Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Spróbujmy zastanowić się, które z wpisanych przez zespół w Prawo wartości są istotne dla harcerstwa – wymagają dzisiaj podkreślenia i szczególnego skomentowania oraz jakich zapisów jeszcze brakuje (lub co powinno być inaczej zapisane).

Wartości zawarte w Prawie są podstawą harcerskiego systemu wychowawczego, a ujęcie ich w konkretne nowe punkty może być wyznacznikiem dzisiejszych potrzeb wychowawczych.

Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie są zapisane w Statucie ZHP – najważniejszym akcie prawa wewnętrznego naszego stowarzyszenia. Także my – instruktorzy – jesteśmy zobowiązani, by kierować się tymi drogowskazami moralnymi na równi z innymi przepisami regulującymi funkcjonowanie naszej organizacji.

Pragnę wyrazić nadzieję, że w najbliższym czasie uda nam się przeprowadzić wartościową, merytoryczną dyskusję w gronie instruktorskim o najważniejszych dla nas wartościach. Głos drużynowych oraz kadry instruktorskiej wspierającej pracę drużynowych będzie w niej bardzo ważny!

Czuwaj!



hm. Małgorzata Sinica

SPRAWOZDANIE z pracy Zespołu

EFEKTY PRAC ZESPOŁU

Na mocy Uchwały XXXVIII Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego z dnia 8 grudnia 2013 r. w sprawie Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, Zespół do spraw Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego zobowiązany był do opracowania jednolitego projektu redakcji wraz z niezbędnymi do ewentualnej zmiany przepisów dokumentami nie później niż do 30 listopada 2014 r.

Prezentowany projekt powstał na podstawie udostępnionych członkom zespołu materiałów: dokumentacji z Głównej Kwatery ZHP, ogólnodostępnej literatury harcerskiej, ogólnodostępnych badań dotyczących deklarowanych wartości, wyników badań przeprowadzonych przez członków

zespołu oraz dyskusji prowadzonych podczas spotkań.

Zespół nie opracował projektu ani wytycznych dla nowego komentarza do Prawa Harcerskiego. W trakcie prac członkowie zespołu nie odnaleźli jednoznacznych dowodów na powszechną znajomość czy choćby stosowanie dotychczasowych komentarzy w pracy z harcerzami. W związku z tym nie uznano za zasadne tworzenie jedynego, oficjalnego komentarza.

Zespół nie podjął decyzji na temat zasadności zmian w Prawie Harcerskim. Stało się tak zarówno z powodu braku odpowiedniej kompetencji w uchwale Zjazdu, jak i z głębokiego przekonania, że jedynym gronem o takiej mocy decyzyjnej

SKŁAD ZESPOŁU

(powołanego decyzją Przewodniczącego ZHP z dnia 1 marca 2014 r.)

- pwd. Łukasz Kojta** – Chorągiew Białostocka ZHP
- phm. Paulina Muszyńska** – Chorągiew Dolnośląska ZHP
- hm. Dorota Łoś** – Chorągiew Gdańska ZHP
- pwd. Krzysztof Kaczmarski** – Chorągiew Kielecka ZHP
- phm. Rafał Talar** – Chorągiew Krakowska ZHP
- hm. Anna Kasprowicz** – Chorągiew Kujawsko-Pomorska ZHP
- hm. Magdalena Jaworska** – Chorągiew Mazowiecka ZHP
- phm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska** – Chorągiew Lubelska ZHP
- phm. Tomasz Tomczyk** – Chorągiew Łódzka ZHP
- phm. Edyta Dolecka** – Chorągiew Podkarpacka ZHP
- hm. Marcin Maryl** – Chorągiew Stołeczna ZHP
- phm. Bronisław Kwiaton** – Chorągiew Śląska ZHP
- ks. hm. Przemysław Przekop** – Chorągiew Warmińsko-Mazurska ZHP
- hm. Krzysztof Stankowski** – Chorągiew Wielkopolska ZHP
- hm. Rafał Topolski** – Chorągiew Zachodniopomorska ZHP
- hm. Katarzyna Pawlak** – Chorągiew Ziemi Lubuskiej ZHP

ds. Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego

są delegaci na kolejny Zjazd ZHP reprezentujący całą organizację.

W kwestii dotyczącej sporządzenia dokumentacji niezbędnej do przedłożenia projektu Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego pod obrady kolejnego Zjazdu ZHP, zespół nie podjął działań. Członkowie zespołu uznali, że dokumentację powinna przygotować Komisja Statutowa. Jednocześnie zespół nie widzi zasadności wnoszenia przez Komisję Statutową żadnych merytorycznych zmian do projektu.

HM. MARCIN MARYL
PRZEWODNICZĄCY ZESPOŁU



WARTO WIEDZIEĆ

Zapisy Konstytucji Światowej Organizacji Ruchu Skautowego, związane z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim, które dotyczą ZHP jako członka WOSM

Artykuł II Zasady

1. Ruch skautowy opiera się na następujących zasadach:

Służba Bogu

Stosowanie się do zasad duchowych, lojalność wobec religii, która je wyraża i przyjęcie obowiązków stąd wynikających.

Służba innym

Lojalność wobec własnego kraju połączona z działaniami na rzecz lokalnego, narodowego i międzynarodowego pokoju, zrozumienia i współpracy. Udział w rozwoju społeczeństwa, przy uznaniu i poszanowaniu godności innych oraz integralności świata przyrody.

Służba sobie

Odpowiedzialność za własny rozwój.

Przestrzeganie Prawa i Przyrzeczenia

2. Wszyscy członkowie ruchu skautowego powinni przestrzegać Prawa i Przyrzeczenia Skautowego, wyrażającego, w języku i sformułowaniach odpowiadających kulturze i cywilizacji każdej narodowej organizacji skautowej i zaakceptowanych przez Organizację Światową, zasady służby Bogu, służby innym i służby sobie, zainspirowanego Prawem i Przyrzeczeniem stworzonym przez Założyciela ruchu skautowego:

Przyrzeczenie Skautowe

Przyrzekam na swój honor, że uczynię wszystko, co w mojej mocy, aby:

- służyć Bogu i Królowi (lub Bogu i mojemu krajowi),
- zawsze pomagać innym,
- przestrzegać Prawa Skautowego.

Prawo Skautowe

1. Na słowie skauta można polegać.
2. Skaut jest lojalny.
3. Obowiązkiem skauta jest być pożytecznym i pomagać innym.
4. Skaut jest przyjacielem wszystkich i bratem każdego innego skauta.
5. Skaut jest uprzejmy.
6. Skaut jest przyjacielem zwierząt.
7. Skaut bez dyskusji wykonuje polecenia rodziców, zastępowego i drużynowego.
8. Skaut uśmiecha się i pogwizduje pomimo wszelkiej przeciwności.
9. Skaut jest oszczędny.
10. Skaut jest czysty w myśli, mowie i uczynkach.

PRAWO HARCERSKIE

1. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
2. Harcerz stara się wiedzieć więcej, niż wie,
umieć więcej, niż umie.
3. Harcerz jest pożyteczny
i niesie chętną pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego,
a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz dba o więzi rodzinne,
szanuje starszych i jest im posłuszny.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest pracowity, oszczędny i gospodarny.
10. Harcerz jest czysty w mowie i uczynkach.
Jest wolny od nałogów. Nie pije alkoholu i nie pali tytoniu.

PRZYRZECZENIE HARCERSKIE

Mam szczerą wolę
całym życiem
pełnić służbę Bogu i Polsce,
nieść chętną pomoc bliźnim
i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

ALTERNATYWNA WERSJA:

Mam szczerą wolę
całym życiem
pełnić służbę Polsce,
dążyć do Sprawiedliwości i Prawdy,
nieść chętną pomoc bliźnim
i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

OBJAŚNIENIA DO PROJEKTÓW ZESPOŁU

PRYZRZECZNIE HARCERSKIE

Zmiana jest przywróceniem, a zarazem przekształceniem treści Przyrzeczenia z redakcji z lat 1947-1957. Ustanowienie wersji zawierającej odniesienie do wartości, przy jednoczesnym stosowaniu formy niezawierającej słowa „Bóg”, usankcjonuje przystępowanie do ZHP osób wyznających harcerskie wartości, które nie są gotowe na określenie swojego wyznania bądź też deklarują się jako ateści. W kwestii przywrócenia alternatywnej wersji Przyrzeczenia zespół kierował się argumentacją z dyskusji wewnętrznych oraz zebranymi przez zespół wynikami ankiet.

PRAWO HARCERSKIE

Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Zmiana jest powrotem do kolejności punktu obecnego jako pierwszy w redakcjach Prawa Harcerskiego z lat 1911-1932. Kwestia następowania punktu „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy” tuż po Przyrzeczeniu Harcerskim wynika ze związku, jaki między nimi występuje. Honor symbolizujący

rycerza z Grabowa pełni analogiczną rolę do wyrażenia „Na mój honor” z tekstu Przyrzeczenia Skautowego opracowanego przez Roberta Baden-Powella. Z postacią Zawiszy Czarnego związana jest również legendarna prawdomówność – w tym także jak najpełniejsze wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków. W kwestii zmiany kolejności punktu zespół kierował się argumentacją z dyskusji wewnętrznych oraz dostępną literaturą harcerską.

Harcerz stara się wiedzieć więcej, niż wie, umieć więcej, niż umie.

Zmiana jest przywróceniem, a zarazem przekształceniem treści punktu obecnego w redakcji Prawa Harcerskiego z lat 1964-1990. Słowo „chce” zostało zamienione na „stara się”, dzięki czemu zachowano sens punktu przy jednoczesnym zaznaczeniu, że chęci powinno zastąpić działanie. W kwestii zmiany punktu zespół kierował się argumentacją z dyskusji wewnętrznych, niedawnymi działaniami zespołów Głównej Kwatery (w tym wydaniem propozycji programowej pod tytułem „Chcę wiedzieć więcej, niż wiem, umieć więcej, niż umiem”) oraz zebranymi przez zespół wynikami ankiet.

Harcerz dba o więzi rodzinne, szanuje starszych i jest im posłuszny.

Zmiana treści punktu nawiązuje do analogicznego punktu obecnego w redakcjach z lat 1947 i 1956. Na pierwsze miejsce wysunięto dbałość nie o dom rodzinny, lecz o więzi międzyludzkie. W dalszej kolejności znalazły się: szacunek dla starszych (wiekiem, stopniem, stażem...) oraz posłuszeństwo – stanowiące pojęcie zbliżone do karności, lecz bliższe dawaniu posłuchu starszym niż karze. W kwestii zmiany punktu zespół kierował się argumentacją z dyskusji wewnętrznych oraz wynikami badań wartości deklarowanych przez Polaków (w których wysoką, pierwszorzędną pozycję każdorazowo zajmowała rodzina).

Harcerz jest pracowity, oszczędny i gospodarny.

Zmiana treści punktu nawiązuje do kilku punktów obecnych w redakcjach z lat 1945-1990. Wysunięta na pierwsze miejsce pracowitość jest pojęciem szerszym od sumiennego wykonywania zadań. Jest to zarazem wykazanie, że harcerz realizuje swoje cele własnym wysiłkiem – nie chce prze-

nosić swoich obowiązków na innych bądź czerpać korzyści z cudzej pracy. Odnosi się ono zarówno do działania w zastępnie, służby innym, jak i pracy zarobkowej. Zestawione razem oszczędność i gospodarność wykazują stosunek harcerza do otaczających go rzeczy i środowiska. W oszczędności zawiera się rozsądne gospodarowanie zarówno posiadanymi zasobami, otoczeniem, jak i własnym czasem. Gospodarność jest dbałością o wymienione wcześniej składniki, w której zawiera się również inwestowanie w nie. Dotychczas występująca w tym punkcie ofiarność – rozumiana zarówno jako gotowość do poświęcenia samego siebie, jak i gotowość do przekazania dóbr materialnych innym – wciąż pozostaje obecna w Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim. Przejawia się ono w „niesieniu chętniej pomocy bliźnim”, „pełnieniu służby Bogu i Polsce”

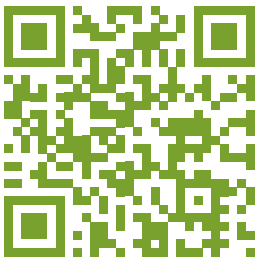
(bądź „pełnieniu służby Polsce, dążeniu do Sprawiedliwości i Prawdy”), oraz w „byciu pozytywnym i niesieniu pomocy bliźnim”. W kwestii zmiany punktu zespół kierował się argumentacją z dyskusji wewnętrznych oraz wynikami badań wartości deklarowanych przez Polaków (w których wysoką, pierwszorzędną pozycję każdorazowo zajmowała rodzina).

Harcerz jest czysty w mowie i uczynkach. Jest wolny od nałogów. Nie pije alkoholu i nie pali tytoniu.

Zmiana treści punktu nawiązuje do punktu obecnego w różnych redakcjach z lat 1914-2014. Dotychczasowe redakcje punktu dotyczące nałogów traktowały o nieuleganiu im bądź walce z nimi. Zapis o wolności

od nałogów zawiera w sobie zarówno pozytywny nakaz działania, konieczność zmagania z samym sobą w celu ukrócenia uzależnień, jak i przeciwdziałanie powstawaniu nowych. Występujący po nim fragment dotyczący alkoholu i nałogów uległ uproszczeniu. Z początku punktu zniknęło sformułowanie dotyczące czystości w myślach. Jego faktyczny wyraz – mowa i działanie pozostały jako wystarczająca gwarancja czystych intencji i myśli, na którą harcerze mają wpływ. W kwestii zmiany punktu zespół kierował się argumentacją z dyskusji wewnętrznych oraz zebranymi przez zespół wynikami ankiet.

**ZESPÓŁ DO SPRAW
PRAWA I PRZYRZECZENIA
HARCERSKIEGO**



Pełny tekst sprawozdania z przebiegu prac zespołu dostępny jest w Internecie na stronie www.zhp.pl/dyskutujemy

HARMONOGRAM DYSKUSJI

DYSKUSJA
BĘDZIE SIĘ TOCZYĆ
WE WSZYSTKICH
ŚRODOWISKACH
INSTRUKTORSKICH ZHP:

W hufcach – każdy hufiec przeprowadza spotkanie instruktorskie (zbiórkę, konferencję itp.), wyniki dyskusji hufce przesyłają wg przekazanego wzoru do GK ZHP do końca kwietnia 2015 r.



W formie **dyskusji regionalnych**, organizowanych przez Główną Kwaterę ZHP:

- 10.05.2015 – Warszawa
- 10.05.2015 – Wrocław
- 30.05.2015 – Kraków
- 30.05.2015 – Gdańsk
- 13.06.2015 – Kutno



W formie **ogólnopolskiej konferencji** 29 sierpnia br. podczas 4. Zlotu Kadry ZHP

Wszystkie komendy i władze poszczególnych szczebli powinny aktywnie włączyć się w dyskusję instruktorską. Dyskusja ma nam dać odpowiedź, czy zaproponowana redakcja Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego jest właściwie zapisanym zbiorem wzorców, według których powinniśmy wychowywać i postępować oraz czy niesie ze sobą oczekiwane zmiany.



Rajd Grunwaldzki przechodzi do historii

Z byłymi komendantami rajdu: pwd. Bartłomiejem **Jakóbczakiem**, hm. Pawłem **Chmielewskim** i hm. Maciejem **Młynarczykiem** rozmawia Michał Romanek.

Choć trwa jeszcze zima, nasze myśli podążają już ku latu. Od wielu lat jednym z największych ogólnopolskich przedsięwzięć Harcerskiej Akcji Letniej jest Rajd Grunwaldzki. Czy to możliwe, że w tym roku odbędzie się on po raz ostatni? A może jednak nie ma powodu do obaw? Zachęcamy do przeczytania wywiadu z komendantami RG.

(red.)

MR: Jak się udała ostatnia edycja Rajdu Grunwaldzkiego?

BJ: Była lepsza niż wszystkie poprzednie. W roku 2014 nieznacznie, bo nieznacznie, ale przebiliśmy nawet Rajd Grunwaldzki 2011, który traktowaliśmy jako nasz „złoty wiek”. Tak wynika i z ankiet ewaluacyjnych, i z opinii komendy.

MR: A jak wyglądacie na tle innych imprez harcerskich?

PChm: Trudno nam się porównywać z innymi imprezami. Rajd Grunwaldzki to nietypowe przedsięwzięcie.

MR: Dlaczego nietypowe?

PChm: Choćby dlatego, że chyba żaden inny rajd nie ma do dyspozycji aż pięciu dni, żeby rozwinąć skrzydła pod względem programowym. Albo z tego powodu, że wokół rajdu zbudowaliśmy całe środowisko, składające się z instruktorów i wędrowników z całej Polski, dynamiczne, wciąż przyciągające nowe osoby, a z nimi nowe spojrzenia, nowe pomysły – ale jednocześnie na tyle trwałe, że możemy do niego stosować wieloletnie perspektywy

pracy z kadra. Kiedy startują przygotowania do kolejnej edycji, nie ma gorączkowego rozglądania się, „kogo w to ubrać” czy „wyznaczania ochotników”. Ludzie już są – gotowi do pracy, zmotywowani, dobrze przygotowani. Właśnie – na pewno jesteśmy najstarszanniej przygotowaną cykliczną imprezą harcerską.

MR: Po czym to poznajecie?

BJ: To się gdzie indziej nie zdarza, żeby przygotowania do imprezy trwały przez okrągły rok, i to w sposób ciągły, systematyczny, nieskokowy. Bezpośrednio po rajdzie przez miesiąc trwa ewaluacja, w sierpniu po raz pierwszy spotykają się komendanci tras kolejnej edycji, kilka tygodni później mamy już gotowe zręby programów, a co miesiąc wypada jakiś „kamień milowy” w przygotowaniach.

MR: Ile osób pracowało przy RG14?

BJ: Chyba wiem, do czego zmierzasz, ale trudno – powiem: prawie 160. W roku 2015 jest ich trochę mniej – 130 osób, bo przewidujemy tylko 8 tras, za to liczniejszych.

MR: Armia 160 ludzi przez cały rok pracuje na raptem 5 rajdowych dni? To nie przesada? Ludzie wracają z imprez przygotowywanych przez tydzień-dwa i wielokrotnie mniejszymi siłami – i są bardzo zadowoleni.

MM: Zadowolenie uczestników to za mało. Jasne, bez niego impreza nie ma sensu, ale to nam nie wystarczy, żeby uznać ją za udaną.

Kiedy słyszymy albo czytamy, że Rajd Grunwaldzki to dla kogoś – zwłaszcza dla instruktora – przede wszystkim świetna zabawa i okazja do spotkania wspaniałych ludzi, to martwimy się, co zrobiliśmy nie tak.

MR: Ale to przecież komplement!

MM: Nie bardzo. Okazja do spotkania wspaniałych ludzi może się zdarzyć wszędzie i często bywa przypadkowa. Co innego, gdy ktoś mówi, że w życiu jeszcze nie widział takich rzeczy, jak na naszym rajdzie. Albo że dopiero u nas przekonał się do harcerskich sprawności czy do turystyki kwalifikowanej. I że wyjeżdża z głową pełną pomysłów na działania w drużynie. To na takie „laurki” staramy się pracować.

MR: Ilu więc uczestników Rajdu Grunwaldzkiego przypada na jednego organizatora?

BJ: To bez znaczenia. Ten rajd jest robiony nie tylko dla „zwykłych” uczestników, ale i dla organizatorów. Oni bardzo dużo z rajdu wynoszą, uczą się nawet więcej niż uczestnicy. Ta rola to dla ich środowisk zawsze solidny „kopniak rozwojowy”, szczególnie że poprzeczkę stawiamy coraz wyżej. Nic nie szkodzi, jeśli z takiego „kopniaka” skorzysta wiele osób. A naprawdę każdy ma ręce pełne roboty.

MM: Co zaś do czasu – nie czarujemy się – dobry program nie powstanie w kilka nocy. Zwłaszcza kiedy każdą trasą opiekuje się zewnętrzny ekspert od programu, który podpowiada, sprawdza postęp prac, musi mieć czas na analizę pomysłów, omówienie uwag. Poza tym na Raj-

dzie Grunwaldzkim nie wciskamy ludziom bajek. Nasza dewiza, że 92% fabuły trasy to prawda historyczna, a reszta to jej kontynuacja, nie jest żartem. Można te liczby traktować z przymrużeniem oka, ale idea jest właśnie taka. Żeby to osiągnąć, trzeba grzebać w źródłach, przeprowadzać wizje lokalne, rozmawiać z ludźmi. To wymaga czasu. Nie zawsze nawet rok wystarcza. W końcu przygotowania do tego, co proponujemy na lato 2016, dawno się już rozpoczęły i potrwają w sumie dwa lata. Ale to będzie wyjątkowe wydarzenie – czegoś takiego dotąd w harcerstwie nie było i potem też już raczej nie będzie.

MR: To już daleka przyszłość, a ja chcę Was zapytać o przeszłość, o same początki rajdu. Skąd się w ogóle wziął pomysł na Rajd Grunwaldzki?

PChm: Może to zabrzmieć banalnie, ale ze sprzeciwu wobec bylejakości. Mieliśmy już dosyć dużych imprez harcerskich, gdzie najpierw zbiorą wpisowe, a dopiero potem myślą, co będzie w programie. Dosyć sprawdzianów z historii harcerstwa, zadań w rodzaju „zareklamujcie w dowcipny sposób waszą ulubioną zupę”, fabuły z cyklu „ulubione postacie z bajek” albo takich, których opracowanie polega na zamianie „Raz-dwa-trzy, Baba Jaga patrzy” na „Cztery-pięć-sześć, Lord Voldemort chce jeść”. Mieliśmy dosyć przedsięwzięć, w których gwoździem programu jest zjazd na „tyrolce”, „piana party” czy malowanie twarzy – w każdym razie imprez, na których przeciętny uczestnik niczego nowego się nie dowie i niczego nie nauczy.

BJ: Zresztą nie tylko w dziedzinie programu dbamy o najwyższą jakość. Gdy nasz dostawca obiadokolacji, zresztą sprawdzony, zaufany, bardzo sprawny, obniżył jakość swoich usług – zakończyliśmy trwającą od lat współpracę, zrobiliśmy casting kulinarny (bardzo przyjemny obowiązek) i wprowadziliśmy nową firmę. Dostaliśmy sygnał, że drużynowi mają problem z formalnościami, zwłaszcza ze zgłaszaniem wypożyczenia w kuratoriach – przenieśliśmy ciężar formalności na komendę, po stronie patroli pozostawiając niezbędną minimum.

MR: Jeden z uczestników ostatniego rajdu napisał, że Rajd Grunwaldzki ze swoimi QR-kodami, zdjęciami uczestników kwalifikowanymi do Google Earth, koniecznością wyszukiwania danych w Internecie – to taka ciekawa odskocznia od prawdziwego harcerstwa, w którym przecież nie wypada na przykład wykorzystywać telefonów komórkowych w ramach zajęć. Jak to jest być „nieprawdziwym harcerstwem”?



hm. Maciej Młynarczyk

hm. Paweł Chmielewski

pwd. Bartłomiej Jakóbczak

MM: Rzeczywiście, nie udajemy, że nie wynaleziono jeszcze telefonów komórkowych ani Internetu. Staramy się raczej nadać za naszą epoką, a jeśli to możliwe – nawet ją wyprzedzić. Pamiętam najbardziej międzynarodową edycję rajdu – RG12. Dzwinka ze Lwowa czytała wtedy nasze przesłanie: „Stańmy znowu razem, jak chciały nasze dawne umowy: wolni z wolnymi, równi z równymi”. Nikt wtedy nie przypuszczał, że dwa lata później na Ukrainie będą grzmiały działa. I że nam, i naszym sąsiadom – tu na dole, na poziomie zwykłych obywateli – tak bardzo będzie potrzebny wzajemny szacu-

nek, zrozumienie, mądre podejście do trudnych spraw z przeszłości. Myśmy to wzajemne zrozumienie wtedy budowali – we wspólnej wędrówce, przy ognisku, w kajaku. Nawet surowi i nieufni Litwini mieli wilgotne oczy, kiedy nam mówili przy pożegnaniu, że musieli przyjechać aż do Lidzbarka, żeby do nich dotarło, że ich szanujemy jako wolni, dumny, ambitny naród.

MR: Znalazła się w Polsce impreza, która jest kopią Rajdu Grunwaldzkiego – w mniejszej skali, ale do tego stopnia wierną, że jej opis na stronie internetowej to „kopiuj-wklej” z waszych materiałów. Nie martwiecie się, że rajdowi wyrosła konkurencja?

MM: Ze zdrowego współzawodnictwa może być tylko pożytek. A w ogóle jeśli coś jest dobre, to niech będzie powielane i w stu kopiach! Nam jest bardzo przyjemnie, bo okazuje się, że Rajd Grunwaldzki wyznacza standardy. A właściwie wyznaczał, bo właśnie przechodzi

do historii. W lipcu tego roku odbędzie się jego ostatnia edycja.

MR: Nie żał wam tych lat poświęconych rajdowi?

PChm: Nie, bo ta przygoda wcale się nie kończy! Rajd Grunwaldzki nie zostawi po sobie pustki. Jego sympatycy nadal mogą na nas liczyć. Po prostu idziemy do przodu i na kolejne lata proponujemy wszystkim inicjatywę o enigmatycznej (na razie) nazwie PRO. PRO da im więcej, niż zwykła impreza: stały dopływ pomysłów na śródroczne działania w drużynie, możliwość systematycznego kształcenia, wymiany doświadczeń ze środowiskami z całej Polski i wiele innych korzyści. Ale z ujawnieniem szczegółów musimy zaczekać do 13 lipca. Pierwsi poznają je uczestnicy finału RG15 w czasie Nocy Lidzbarskiej, zaraz potem internauci. A później, cytując klasyka – będzie się działo!

Rozmawiał **Michał Romanek**

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ



Milenijny Cel Rozwoju 8

A ZAANGAŻOWANIE SPOŁECZNE

W 2009 roku skautowy świat ujrzał nowy program WAGGGS – Globalną Akcją Teraz! (GAT) – zawierający ponad 100 ćwiczeń, skupiających się wokół ośmiu Milenijnych Celów Rozwoju (MCR). (Program w języku angielskim do pobrania ze strony: <http://www.waggggs.org/en/grab/20082/1/2GATcurriculumENG.pdf>). Wtedy też nabrało ogromnej mocy hasło „Razem możemy zmienić nasz świat”, które miało przypominać wszystkim, że przez osobiste zaangażowanie każdy z nas ma moc wprowadzania zmian na świecie, zaczynając od siebie samego i swojego najbliższego otoczenia. Program ten potwierdził także zaangażowanie WAGGGS w realizację Milenijnych Celów Rozwoju. Celem GAT jest zapoznanie jego odbiorców z MCR oraz zainspirowanie do podjęcia działań z nimi związanych.

Każdego roku Dzień Myśli Braterskiej posiada inny motyw przewodni. Ze względu na nowy program GAT zdecydowano, że kolejne obchody Dnia Myśli Braterskiej będą skupiały się na zapoznaniu oraz działaniach na rzecz kolejnych celów milenijnych.

WAGGGS zwraca uwagę na to, by Dzień Myśli Braterskiej był początkiem całorocznego wydarzenia, które ma realny wpływ na nasze otoczenie.

Ogromnym atutem przygotowywanych propozycji jest ich dostępność – każdy zainteresowany może pobrać darmowy plik ze strony: <http://www.worldthinkingday.org/en/activities10>.

Tematem przewodnim DMB w 2015 roku jest ostatni Milenijny Cel Rozwoju 8:

Twórzmy światowe porozumienie na rzecz rozwoju.

Propozycja WAGGGS dowodzi, że z silnych partnerstw korzystają wszyscy. Tworzące je rządy, firmy, organizacje pozarządowe mogą mieć realny wpływ na wypracowanie rozwiązań w obszarach:

POMOC

– ludziom i krajom w osiągnięciu ich celów, np. dostępu do tanich leków,

DŁUGI

– „niespłacalne długi” popychają kraje do skrajnego ubóstwa,

HANDEL

– musi być sprawiedliwy i zrównoważony,

TECHNOLOGIE

– korzyści, jakie dają nowe technologie.

Propozycja na rok 2015 ma formę gry planszowej. Drużyny poruszające się po jej polach mają okazję wykazać się wiedzą o WAGGGS, DMB i Milenijnych Celach Rozwoju oraz poznać wiele ciekawostek z nimi związanych. W przygotowanym materiale znajdziemy instrukcję, planszę, zadania, pytania oraz odpowiedzi. Wszystkie drużyny mogą podzielić się swoimi dokonaniami i wynikami w Internecie poprzez oznaczanie wpisów tagami: #WAGGGS, #guidinglight.

Dobrym wprowadzeniem drużyny do gry jest zorganizowanie kilku zbiórek dotyczących WAGGGS oraz MCR. Można je przygotować, bazując na dotychczasowych propozycjach wydanych z okazji Dnia

Myśli Braterskiej (propozycje z lat 2011, 2012, 2013, przetłumaczone staraniem Głównej Kwatery ZHP na język polski, można pobrać z: <http://cbp.zhp.pl/>).

Ciekawym sposobem na sprawdzenie swojej wiedzy o DMB oraz o WAGGGS jest także platforma e-learningowa WAGGGS - GLOW: <http://glow.waggs.org/>. Kurs trwa kilkanaście minut i wymaga znajomości jednego z trzech języków: angielskiego, francuskiego lub hiszpańskiego. Po ukończeniu kursu dostajemy elektroniczną plakietkę.

HM. GRACJA BOBER

PRZYDATNE LINKI

Milenijne Cele

Rozwoju:

<http://www.un.org.pl/rozwoj/mdg/>

GAT:

http://www.waggs.org/en/take_action/gat

DMB:

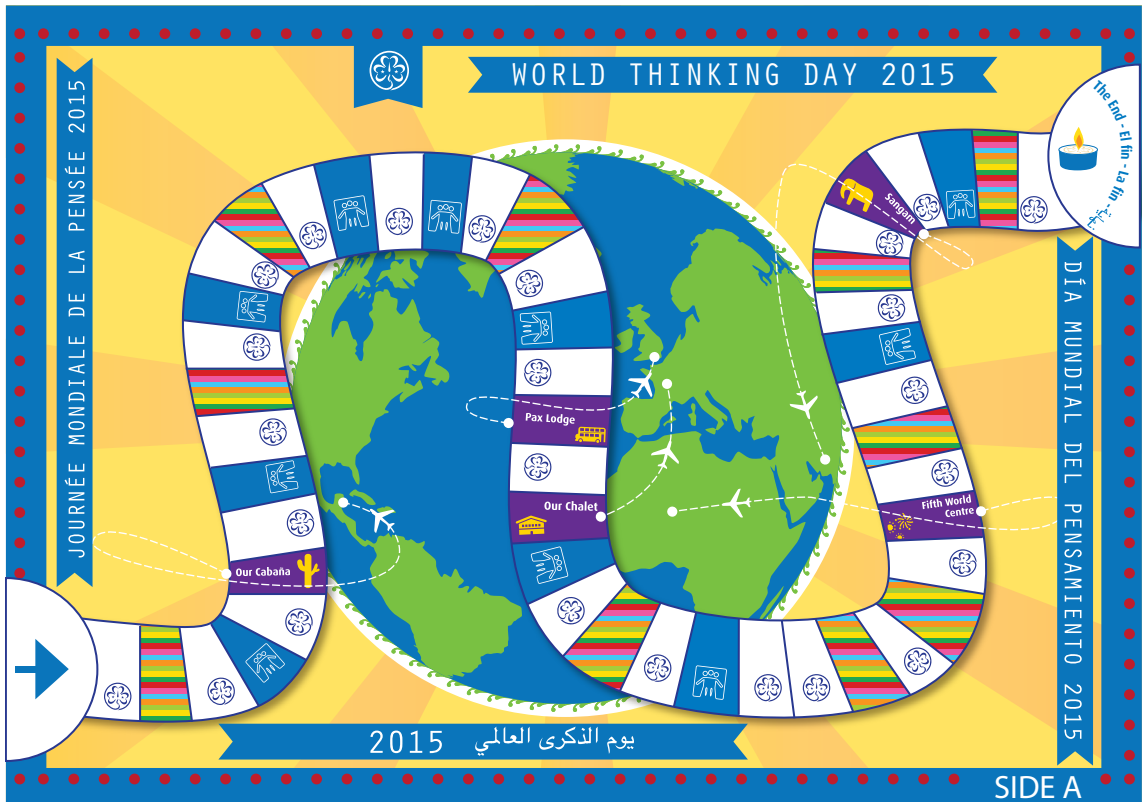
<http://www.worldthinkingday.org/>

WAGGGS:

<http://www.waggs.org/>

GLOW:

<http://glow.waggs.org/>



22.02

– rewolucja!

Pochodzę z hufca, który utworzony został 22 lutego, więc DMB to podwójne święto, urodziny hufca i Naczelnego Skauta. Ponieważ tradycja spotkań instruktorskich w ten czas została zainicjowana przez hufcowych seniorów, nasze świętowanie było zawsze kominkowo-refleksyjne, ale też z tortem dla wszystkich członków wspólnoty. A w drużynach – każdy ma swój sposób na DMB. Dawno temu nasz zastęp harcerek starszych co roku wysyłał do wszystkich znajomych własnoręcznie wykonane kartki z życzeniami. Dla mnie luty to czas refleksji i pamięci o przyjaciółtach.

Wylądowałam w Irlandii, gdzie B-P stacjonował na początku swojej służby wojskowej, gdzie skauting zaczął się w 1908 – w końcu to była wtedy część imperium brytyjskiego. Miałam oczekiwania, że Founder's Day to będzie coś „jeszcze bardziej”. A tu przykra niespodzianka. Świątowanie w lutym dotyczy niewielkiej grupy instruktorów zaproszonych na spotkanie z Naczelnikiem, znane mi drużyny i gromady w ogóle nie uwzględniają DMB w programie.

Przez siedem lat oswajałam się z tym innym podejściem, co roku w lutym przygotowywałam dla swojej drużyny zbiórki z B-P jako głównym tematem, z grami i zabawami z różnych krajów (lata na funkcji pełnomocnika zagranicznego!), odgrzebując w pamięci pomysły na ciekawe formy z kursów, sprawdzonych konspektów zbiórek i wizytowanych drużyn. A w mózgu śwędzenie – dlaczego oni tu nie świętują???

Aż wreszcie znalazłam lokalnego sprzymierzeńca, który pamiętał te stare dobre czasy, gdy DMB to był punkt obowiązkowy w skautowym programie. I wymarzył sobie, że nasz niewielki szczep zrobi imprezę hufcową w roku, w którym DMB wypada w weekend, na której będzie czas na zajęcia w terenie, czas na refleksję i czas na wręczenie nagród kilku instruktorom.

Do dyspozycji mieliśmy za przyjaźniony park leśny, budynek małego kościoła, naszych kilkunastu instruktorów i oferty wsparcia od kilku szczepowych. Hufiec liczy ponad 1200 osób w 14 szczechach. Irlandzki luty jest zielony, ale może być zimno i mokro, dzień jest krótki, więc zajęcia terenowe musiały uwzględniać warunki pogodowe. I nie ma co się porywać na imprezę ze staniem na punktach – 10 osób to za mało obstawy. Pojawiła się pokusa, żeby wykorzystać gotową infrastrukturę do biegów na orientację, ale zwalczyliśmy ją – po pierwsze w tym miejscu trzy lata z rzędu odbywało się hufcowe InO, czyli żadna nowość, po drugie – co to ma wspólnego z BP? Zrobiliśmy burzę mózgow – co może przekonać dzieciaki w wieku 6-18 i ich instruktorów do spędzenia kilku godzin w zimnym lesie? Co nowego, ekscytującego możemy zaproponować, czego nie można zrobić w drużynie, bo potrzeba więcej osób, szczególnych umiejętności, długich przygotowań? Co byłoby interesujące dla naszych własnych drużyn? Możemy zorganizować



cztery różne zajęcia dla czterech grup wiekowych, nie musimy na siłę ujednolicać... To była jedno z najlepszych spotkań Rady Szczepu – mnóstwo pomysłów i materiału do przemyśleń dla świądzącego mózgu.

Efekt końcowy? Impreza pod hasłem „Gdyby Baden-Powell żył dzisiaj...” z wieloma nawiązaniami do osoby Naczelnego skauta, od elementów graficznych do wspólnej zabawy podczas ceremonii końcowej. Zajęcia terenowe dla wszystkich grup wiekowych, ciepły posiłek, parada skautowa, ceremonia z kilkoma refleksjami i kilkoma odznaczeniami, krótki koncert na koniec. Ruszyła akcja promocyjna – maile, ulotki, facebook. Udało się nawiązać współpracę z lokalnymi i skautowymi mediami. Wędrownicy zaczęli wysyływanie pamiątkowych plakietek na swojej ulubionej maszynie. Normalna praca sztabu organizacyjnego.

Najważniejszą częścią były zajęcia terenowe, wszystkie pod tym samym hasłem, a jednak trochę inne. Dla zuchów: „Gdyby Baden-Powell żył dzisiaj, to spróbowalby geocaching”, z prawdziwymi skrytkami geocache na trzech trasach nazwanych historycznie: Gilwell, Paxtu i Brownsea. Skrytki musiały zawierać klucze do użytych szyfrów zuchowych, bo tu nikt się szyfrowaniem na co dzień nie bawi. W pierwszych skrytkach były fragmenty motyla, na ostatnim zaznaczona lokalizacja skrytki finałowej – nawiązanie do histo-

rii o motylach B-P (dla mnie nowość, daje dużo możliwości, gdy ma się w zespole osobę graficznie uzdolnioną). Kadra zuchowa dostała wcześniej podstawowe informacje o geocachingu, linki do witryn, informacje o darmowych aplikacjach na smartfony.

Dla harcerzy: „Gdyby Baden-Powell żył dzisiaj, to Bear Grylls uczyłby się od niego survivalu” – budowanie szałasów na platformach z konkursem na najlepszy szałas rozstrzygniętym przez obecnego na imprezie Komendanta Chorągwi. Do tej pory harcerze budowali na imprezach hufcowych trójnogi, może czasami nosze, a tu wyzwanie dla wszystkich – udowodnić starszym, że można się gać wyżej!

Dla harcerzy starszych i wędrowników: „Gdyby Baden-Powell żył dzisiaj, to jeszcze raz obroniłby Mafeking” – RPG w terenie, rekonstrukcja historycznej bitwy z użyciem pistoletów NERF i jednym ze szczepowych odgrywanego B-P. Nawiązaliśmy kontakt z osobami, które zajmują się LARP (w Polsce też tacy są!), szybko zgodzili się przygotować i przeprowadzić skautowy scenariusz. W efekcie powstała najliczniejsza impreza na DMB w skali kraju – 530 uczestników z 12 szczepów. A przede wszystkim – każdy już w hufcu wie, że warto zaprzyjaźnić się z B-P, że Naczelny Skaut może i dzisiaj zainspirować.

Nasz szczep tę przyjaźń kontynuuje – na biwak szczepu po-

jechaliśmy w okolice Mafekingu (symbolicznie oczywiście) i odkrywaliśmy walory Afryki, tradycje tamtejszych plemion, współczesną kuchnię i wprowadziliśmy nową tradycję – drewno potwierdzające udział w biwaku, najwytrwalsi obozowicze będą mieć naszyjniki jak zuluscy wodzowie.

Te intensywne kilka tygodni pracy przy irlandzkiej imprezie skłoniło mnie do przemyśleń – czy nasze coroczne harcerskie kominki z mądrymi tekstami o braterstwie, życzeniami, konkursami wiedzy o B-P nie są jakimś pójdziem na skróty.

Czy to nie jest w pewnym sensie Gombrowiczowski zachwyca nie się Słowackim, co nie zachwyca? Jest luty, to będzie kominek/konkurs i z głowy. Wiem, że luty w Polsce to nie najłatwiejszy czas na zajęcia terenowe, ale my przecież nie boimy się wyzwań. Zapytajmy jeszcze raz – co może przekonać dzieciaki i ich instruktorów do spędzenia kilku godzin w zimnym lesie lub na ulicach miasta? Co nowego, ekscytującego możemy zaproponować na imprezie hufcowej, czego nie można sposób w drużynie? Czym dzisiaj zajmowałby się B-P?

HM. ANITA REGUCKA-KWAŚNIK

Komandos czy guma od gaci?!



Jeśli poszukać jednej rzeczy, która łączy wszystkich harcerzy, to z pewnością będzie nią pasja. Pasja, która sprawia, że co roku wszyscy znikamy na kilka tygodni w lesie, a na co dzień żyjemy, kierując się harcerskimi wartościami. My w „Błękitnej Czternastce” z Poznania, chcąc tę pasję jak najlepiej przekuć w działanie, zdecydowaliśmy się na organizację dużej ogólnopolskiej imprezy harcerskiej, jaką jest Rajd Ekstremalny „Błękitny Grom”. Zachęceni zeszłorocznym sukcesem, jakim była reaktywacja tego wydarzenia po blisko 9 latach przerwy, chcemy was zaprosić do wzięcia udziału w kolejnej edycji.

Warto zacząć od powiedzenia kilku słów o sobie. W „Błękitnej Czternastce” działa obecnie 6 drużyn i gromada zuchowa. Wspólnie jeździmy na obozy, zimowiska, rajdy. Nasza historia zaczęła się w roku 1919, kiedy to przy I LO w Poznaniu powstała Drużyna im. Waleriana Łukasińskiego. Rok temu z okazji 95-lecia postanowiliśmy reaktywować „Błękitny Grom”.

Ale czym właściwie jest „Błękitny Grom”? To okazja do sprawdzenia swoich harcerskich oraz fizycznych umiejętności w praktyce – 80-kilometrowa trasa, którą uczestnicy pokonują na rowerze, pieszo oraz kajakiem. Podczas rajdu harcerze biorą udział w biegu na orientację, a także w zadaniach specjalnych, takich jak park linowy, jazda na quadach, zagadki logiczne bądź strzelnica. Rywalizacja odbywa się w dwóch kategoriach – harcerskiej i open. W pierwszej rywalizują ze sobą aktywnie działający harcerze, w drugiej ci, którzy zdążyli już schować mundur do szafy. Jednym z ważniejszych elementów rajdu jest umiejętność pracy w zespole, ponieważ zawodnicy biorą udział w biegu w ekipach 3-4-

osobowych. Krótko mówiąc – „Grom” jest biegiem ekstremalnym, wywodzącym się z uprawianej na całym świecie dyscypliny adventure racing, ale spośród innych imprez tego typu wyróżnia go fakt, że jako jedyny w Polsce organizowany jest z myślą o harcerzach.

W ubiegłym roku „Grom” odbywał się w podpoznańskiej Puszczy Zielonce. Wszyscy uczestnicy wspominają niesamowitą atmosferę, adrenalinę towarzyszącą zawodnikom na całej trasie, ale przede wszystkim satysfakcję z ukończenia rajdu. Dlaczego? Ponieważ „Błękitny Grom” to ciągła walka ze swoimi słabościami i zmęczeniem fizycznym, to także mierzenie się z trudnościami takimi, jak pęknięta dętka w rowerze czy błąd w nawigacji, albo problem podczas realizacji zadania specjalnego. Czy to jednak nas harcerzy przeraża? Na pewno nie! Wszystkie ekipy biorące udział w zeszłorocznej edycji rajdu ukończyły – a zdarzały się i takie, które na trasie spędziły blisko 15 godzin! – i na metę wbiegały z uśmiechami na twarzy.

W tym roku na miejsce „Błękitnego Gromu 2015” wybraliśmy Puszcę Notecką. Po kilku zwiadach możemy stwierdzić, że trafiliśmy wręcz idealnie.

MAGICZNE WĘDROWNICZE PRZEŻYCIE



Gęsty las i kilkudziesięciometrowe wydmy to tylko niektóre elementy krajobrazu, z którego przebyciem problemy miały już wojska Napoleona Bonaparte w roku 1807. Co więcej – udało nam się również pozyskać honorowy patronat Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej ZHP a także poparcie Jednostki Wojskowej GROM.

Jeśli jesteście zainteresowani niebanalnym wydarzeniem, które oprócz świetnej zabawy przyniesie wam doskonale harcerskie i fizyczne, jeśli szukacie okazji do nawiązania kontaktu ze środowiskami harcerskimi z całej Polski, a przede wszystkim – jeśli chcecie pokonać swoje słabości oraz udowodnić samym sobie, że nie ma rzeczy niemożliwych – serdecznie zapraszamy Was do wzięcia udziału w V edycji „Błękitnego Gromu”!

Wszystkie potrzebne informacje znajdziecie na stronie internetowej <http://grom.blekitna14.org/>, również na naszym facebookowym profilu „Błękitny Grom”. Czekajcie na informacje! Nie może Was tam zabraknąć!

ORGANIZATORZY BG 2015

Kiedyś usłyszałam zdanie: „zuchy bawią się w ratowników, natomiast wędrownicy są ratownikami”. Jego piękno kryje się w prostocie przekazu, pokazaniu drogi, jaką pokonują nasi podopieczni. Inaczej pracujemy z suchymi, inaczej z wędrownikami. Logiczne jest, że inne metody szkolenia zastosujemy w przypadku drużynowego suchego, a inne u wędrowniczego. Powiem więcej: w inny sposób będziemy szkolić drużynowego starszoharcerskiego i wędrowniczego. Ma bowiem znaczenie, z kim nasz kursant będzie potem współpracował. Dlatego odrzucam pomysł prowadzenia jednego kursu dla kilku lub nawet dwóch metodyk. Jedyną słuszną drogą jest zróżnicowanie kursów i kadry dla każdej z grup wiekowych. A jak kształcimy drużynowych wędrowniczych?

Po pierwsze: używamy metodyki wędrowniczej oraz jej narzędzi

Praca z przyszłymi drużynowymi wędrowniczymi to jedynie przypadek, gdy kursant jest w wieku harcerza z omawianej metodyki. To sytuacja, w której jego towarzysze z kursu są jak jego koledzy z drużyny. To wymusza na nas pracę z drużyną kursową za pomocą metodyki wędrowniczej, gdyż najlepiej uczyć się przez naturalne działanie.

Naturalność w stosowaniu tej metodyki jest kluczem do sukcesu, czyli dobrej odpowiedzi na potrzeby kursantów. Powinniśmy się skupić nie tylko na narzędziach, które przyszli drużynowi będą mogli przełożyć bezpośrednio na działanie we własnym środowisku, ale też na rozwoju społecznym i emocjonalnym. Grupa, w której pracujemy na kursie, rządzi się tymi samymi prawami co drużyna. Uczestnicy potrzebują pracy w patrolach zadaniowych. Będą mogli się wówczas dobrać pod względem zainteresowań czy przekonań oraz przestrzeni do wymiany poglądów.

dów, które najsilniej kształtują się w nich właśnie w tym okresie życia. Kursant jest w stanie pojąć zdecydowanie więcej niż harcerz na kursie zastępowych, dlatego wręcz powinniśmy stwarzać okazje, w których wędrownicy będą wypracowywali najlepsze rozwiązania i podsumowania zajęć. Należy pamiętać oczywiście, że my jako komenda powinniśmy nad tym stale czuwać i stymulować rozwój dyskusji właściwymi materiałami oraz odpowiednimi formami.

Wędrownicy odczuwają potrzebę pracy w grupie na zasadach partnerskich – nie akceptują bezkrytycznie autorytetu ze względu na wiek czy teoretyczną wiedzę. Droga do sukcesu prowadzi przez rozmowę z nimi jak równy z równym, by jak najlepiej do nich trafić, mając wciąż na uwadze pośredniość i zalety płynące z samodzielnego odkrywania rozwiązań. Młodzież, dojrzewając, coraz silniej odczuwa potrzebę autonomii, niezależności nie tylko od rodziców, ale i przełożonych, odkrywa zagadnienia związane z demokracją, więc kurs w swej naturalności powinien również iść tym tropem.

Osoby w wieku licealnym i starsze już nie mają takiej potrzeby rywalizacji jak w dzieciństwie, dlatego też kurs drużynowych wędrowniczych powinien być oparty na współpracy i wspólnym dzieleniu obowiązków, a nie na wyścigu w klasyfikacji zastępów kursowych. To dobry przykład dla drużynowych harcerskich, ale zupełnie zbędny

w pionie wędrowniczym. Obdarzenie kursantów większym zaufaniem, pozwolenie na wyjście poza schemat pozwoli im rozwinąć skrzydła. Należy stwarzać sytuacje, by uczestnicy mogli się wykazać i podejmować wyzwania. Właśnie wyczyn – słowo-klucz metodyki wędrowniczej, będzie również kluczem do udanego kursu!

Na kursie drużynowych zuchowych można zastosować kuźnicę, ale to na kursie drużynowych wędrowniczych uczestnik dostaje w ten sposób narzędzie, jakim będzie pracował. Wykonując majsterkę na zajęciach zuchowych najpierw sami się czegoś uczymy na sobie, by potem to sprawdzić na podopiecznych; natomiast na kursie wędrowniczym od razu możemy na sobie testować to, co poznajemy. Widzimy w ten sposób efekty i problemy, jakim będziemy musieli stawić czoła. Żaden płas, majsterka czy piosenka nie da nam tyle, co wspomniana kuźnica.

Po drugie: **wychodzimy w świat tak często, jak się da**

Wróćmy do wspomnianego wyżej wyczynu i połączmy go z wyjściem w świat. Odrzucimy formę szkolenia odbytego w szkole. Uczymy przez działanie i wraz z kursantami zorganizujemy na przykład kurs wędrowny. Niech uczestnicy wezmą udział w przygotowaniu tego przedsięwzięcia, a najlepiej, gdyby było ono wyczynem i niezapomnia-



ną przygodą. Czy nie chciałbyś wziąć udziału w kursie, którego jesteś współautorem, a rzecz dzieje się w szkockich górach, w miejscu, gdzie szkolili się Cichociemni? Czy nie byłoby to wielkie wędrownicze przeżycie? Oczywiście to piękne marzenie, być może jeszcze nierealne, choć dla chcącego... Zorganizujmy jednak wspólnie obóz w górach, niech każdego dnia inny kursant odpowiada za wyżywienie, różne patrole zadaniowe zajmą się noclegami, transportem, preliminarzem, dodatkowym programem. Nic ich lepiej nie nauczy niż to, co przeżyją na własnej skórze.

Drużynę kursową prowadzimy jak drużynę wędrowniczą. Nie rozmawiamy o zuchach, które nie myją zębów. Debatujemy natomiast, co zrobić ze mną – kursantem i z problemem, który mnie dotyczy i jest prawdziwy, a nie abstrakcyjny bądź już zapomniany. Uczymy się na nas samych. Musimy wystrzegać się płasów jako przerywników. Drużynowy zuchowy uczy się tego dla swoich dzieci, drużynowy wędrowniczy nie wprowadzi tego (broń go Boże!) do pracy ze swoją drużyną. Pre-



feruje natomiast wędrowkę – najbardziej magiczne narzędzie naszej pracy. Wędrownik wychodzi w świat, robi to częściej niż przedstawiciele innych metodyk. Wędrowka to przede wszystkim czas na przemyślenia i rozmowy, na kształtowanie wewnętrznego ja. Na kursach winniśmy inspirować i pokazywać dobre praktyki. Pokazywać i – co najważniejsze – przeżywać. Tragedią będzie kurs wędrowniczy przesiedziany w szkole. Magiczny będzie ten w drodze, pełen miejsc i chwil na inspirujące rozmowy. Wędrowka stwarza większe prawdopodobieństwo przeżycia przygody, a ta mocno zbliża ludzi. Przygoda i wędrowka to jest właśnie to!

Po trzeciej:
dobieramy specjalistyczną
kadrę – **autorytety**
w swojej dziedzinie

Spotykana praktyką jest łączenie w drużynie metodyk harcerskiej, starszoharcerskiej i wędrowniczej, uznając je za jedność, bo są „niezuchowe”. Tak samo lawiruje się szkoleniową kadrą – ważne, że szkoleniowiec, a nieważne – z jakiego pionu się

wywodzi, może przecież prowadzić wszystko. Oczywiście są pojedyncze, ogólne tematy, którym sprostą każdy kształceniowiec, ale zdecydowana większość zagadnień na kursach drużynowych jest dedykowana konkretnej metodyce i właśnie specjalistów w określonej dziedzinie potrzebujemy. Uważam, że nie ma nic cenniejszego niż osobisty autorytet prowadzącego. Jeśli ktoś prowadził świetną jednostkę wędrowniczą, to wiem, że poprowadzi świetne zajęcia szkoleniowe. Warsztat zawsze da się dopracować, jednak zdobytego doświadczenia nic nie zastąpi. Gdybym miała zuchmistrza z „kolorową blachą szkoleniową” i doświadczonego drużynowego wędrowniczego w stopniu przewodnika – cały kurs powierzyłabym temu drugiemu. Przygotowując szkolenie, pamiętać należy o doborze specjalistów, autorytetów w danej dziedzinie. O wiele lepiej docierają do nas słowa: „to się da zrobić, sam to wykonałem, wiem, co sprawiło problem i na co powinniście uważać” niż „to się da zrobić, słyszałem o człowieku, który tego dokonał”. W wieku wędrowniczym ciężko być autorytetem, ale by zyskać

szacunek młodzieży, trzeba mieć ku temu solidne podstawy.

Po czwarte: Być!

To chyba jest najważniejsze: my jako kadra poza stanowieniem przykładu, uczeniem, mamy inne ważne zadanie – być przy kursantach. Jesteśmy integralną częścią drużyny kursowej. Nie jesteśmy drużynowymi harcerskimi, którzy wieczorem plotkują w gronie kadry... Stanowimy całość z uczestnikami kursu, musimy więc być dostępni dla nich przez cały czas, uczestniczyć w życiu kursowej drużyny, bo potem oni w swoich drużynach rozwiązywać będą problemy, o jakich z nami rozmawiali. Korzystając z metodyki wędrowniczej, wybieramy się na wędrowki, stwarzamy przestrzeń do nieograniczonych rozmów ze specjalistami z różnych dziedzin, wieczorami siedzimy wspólnie przy ognisku, jesteśmy partnerami do rozmowy, razem przeżywamy wędrowkę, jak i cały kurs, dzielimy się doświadczeniem z ich poziomu. Bo jesteśmy przecież także uczestnikami kursowej przygody.

Kurs drużynowych wędrowniczych to magiczna droga, magiczne przeżycie. I niech tak będzie zawsze! Idźcie w świat i działajcie! :)

HM. JUSTYNA RĘDZIKOWSKA
HUFIEC ŁÓDŹ-WIDZEW

– Cześć, jak tam kurs? – zapytałam znajomego, który właśnie ukończył Lidera+.

– Niesamowite, koniecznie spróbuj!

Może poza zmianą świata spróbujesz też **zmienić siebie** na lepsze?



Rozwój jest dla mnie ważny, postanowiłam więc spróbować. Udało mi się załapać na październikowy kurs Lider+ odbywający się w Głównej Kwaterze.

Studiuje zarządzanie, więc treści przekazywane na tym kursie nie były dla mnie nowością. Jednak wiedzieć – to jedno, a umieć wykorzystać wiedzę – to już zupełnie co innego. Dlatego gdy tylko dowiedziałam się o organizowanym drugim module w styczniu na Głodówce, od razu się na niego zgłosiłam.

Inspiracja – to słowo, które najtrafniej opisuje to, co towarzyszyło mi przez trzy dni spędzone w moim ukochanym

miejscu na ziemi. Może wam się wydawać, że miejsce kursu to kwestia drugorzędna, ale zmienilibyście zdanie, jeśli w podróży na zajęcia towarzyszyłyby wam szczyty Tatr.

Zesłam na śniadanie pierwszego dnia kursu i rozejrzałam się w poszukiwaniu wolnego miejsca. Znalazłam je przy jednym stole z członkinią Głównej Kwatery ZHP, nota bene moją koleżanką z kursowej drużyny. Przy stole obok swoje miejsce mieli inni uczestnicy kursu: Druhá Naczelniczka, a kilka miejsc dalej członek Rady Naczelnej. Wszystkich tych kluczowych dla naszej organizacji ludzi, ale też zwykłych członków referatów czy chorągwianych KSI, połączyło

jedno pragnienie – by stać się lepszym liderem.

To jest właśnie wspaniałe w naszej organizacji, nie spoczywamy na laurach, dążymy do samorozwoju. Staramy się być lepszymi: instruktorami, wychowawcami, szefami, ludźmi. Nie jest ważne, czy stoimy na czele organizacji, czy jesteśmy gdzieś w jej strukturach. Ciągłepniemy się wzwyż.

Jestem młodą podharcmistrzynią i nikt mnie nigdy nie nauczył pracy z zespołem. A to przecież podstawa naszej pracy z kadrami i z zespołami instruktor-skimi. Co chwila napotykamy konflikty, bywamy zmuszeni do przekazywania trudnych decyzji. I robimy to mniej lub bardziej nieudolnie. Czasem całkowicie demotywując nasze zespoły. A tak niewiele potrzeba, by robić to lepiej! Zazwyczaj wystarczyłoby umiejętniej przekazywać własne myśli i większą uwagę przykładając do zadań, które delegujemy instruktorom, tak by były one dostosowane do ich stopnia samodzielności. Jak inna byłaby nasza organizacja, gdyby ludzie rozmawiali ze sobą zgodnie z zasadami dobrej komunikacji, a szefowie zespołów przy okazji byli liderami...

Kiedy na swojej uczelni zaczęłam studia z zarządzania, pomyślałam sobie „No tak, wszystko pięknie i ładnie. Fajne sposoby motywowania, ale w ZHP to się nie sprawdzi. Przecież tu nie

mogę dać nikomu premii czy podwyżki!”. Ale musi być jakiś sposób na to, żeby skutecznie motywować!

Dobrowolność – robimy to, czego sami się podjęliśmy, i to nas powinno motywować. Tu miałam trochę racji. Kto jest w ZHP? Ludzie aktywni, lubiący działać, zmieniać świat. Nic więc dziwnego, że samo działanie motywuje nas do dalszej pracy. Sztuką jest jednak nie demotywować współpracownika. W Polsce 70% pracowników za podwód swojego odejścia z miejsca pracy podaje fatalne relacje z bezpośrednim przełożonym. A im za pracę się płaci! Pomyślmy więc, co się dzieje w ZHP!

Podstawowa zasada to nie przeszkadzać! Nie przeszkadzać w rozwoju, nie demotywować!
Pomyślałam: Czyli co? Nie zwracać uwagi? Nie mówić, jeśli coś jest nie tak? Nic bardziej mylnego!

Dzisiaj widzę, że źle rozumiałam zagadnienie motywowania. Motywowanie to nie tylko satysfakcjonowanie! Motywowanie to wzbudzanie, podtrzymywanie i ukierunkowywanie energii współpracowników. Satysfakcjonowanie to tylko jedno z narzędzi motywowania, ale ono nie może być jego jedynym celem. Więc czasem, gdy widzimy błędy czy negatywne zachowania współpracowników, trzeba je korygować. To

też jest działanie motywujące, choć nie będzie satysfakcjonujące. Poza tym w ZHP często musimy pracować z naszymi przyjaciółmi, czasem w konkretnych projektach jesteśmy przełożonymi naszych szefów z innych projektów. Jak sobie z tym poradzić? Jak zachować autorytet, nie zrażając do siebie zespołu? Wiele pojęć pojmujemy intuicyjnie i intuicyjnie podejmujemy decyzje. Często są one właściwe, czasem jednak poza intuicją pozwalamy się ponieść emocjom. Jak zakomunikować trudną decyzję, nie poddać się szantażowi emocjonalnemu i przy okazji nie stracić współpracownika?

Na te i wiele innych pytań odpowiedź znalazłam na kursie Lider+ II.

Wiele uwagi w naszej pracy poświęcamy celom – misji naszej organizacji lub innym, małym celom – organizacji jakiegoś wyjazdu czy zlotu. Przy tym często zapominamy o ludziach, z którymi pracujemy, a przecież tak niewiele potrzeba. Wystarczy czasem poinstruować lub zwrócić uwagę, a po projekcie dokonać oceny zwrotnej. Korzyści będą wymierne: projekt lepiej zrealizowany, nasz zespół rozwinięty i bardziej samodzielny. Zyskamy coś jeszcze – szacunek współpracowników. Może poza zmianą świata spróbujesz też zmienić siebie na lepsze?

PHM. MONIKA BAJKOWSKA

ANDRZEJ
JANOWSKI

„Być dzielnym
i umieć się
różnić.

Szkice
o Aleksandrze
Kamińskim”

Pedagog wart swojej nazwy (...) aby wychowywać, musi zachować swoją twarz”. W tym jednym zdaniu zamyka się najistotniejsza dla mnie myśl książki prof. hm. Andrzeja Janowskiego. Myśl o wychowaniu tkwiącym w autentyczności, wierności zasadom w nawet najbardziej nie-sprzyjających okolicznościach. Autor pisze o tytułowej dzielności i różnicach w systemie wartości Aleksandra Kamińskiego i różnych środowisk, w których przyszło mu żyć, pisać i wychowywać. Nie zawsze była to łatwa droga i nie zawsze oczywiste okoliczności. Ale „twarzy” w tej publikacji dostrzec można wiele. I będzie to nie tylko oblicze harcmistrza, pisarza i wychowawcy, ale też organizacji harcerskiej, społeczeństwa polskiego i nas samych.

Czternaście szkiców o Aleksandrze Kamińskim to wędrówka przez jego biografię (choć książka biografią nie jest), a „twarz” Kamińskiego, o ile w opisanych przeżyciach i działaniach jest aktywna, niebawale zdyscyplinowana, głodna wiedzy i rozwoju, to też niejednokrotnie zmagająca się z własnymi słabościami. Obraz Kamińskiego, jaki się dla mnie podczas lektury tej książki wyłonił, pozostaje, wśród tych godnych naśladowania przymiotów, bardzo ludzki, ze swymi ograniczeniami i bolączkami. Tak narysowana sylwetka, niejako odarta z pomnikowości, przypomina, że droga do celu nigdy się nie kończy, obfituje w zmęczenie, wymaga ciężkiej pracy i przezwyciężania własnych demonów, które tkwią w każdym. Ale też jest dla każdego dostępna, bo to, jakimi się stajemy, zależy od naszych przekonań, naszej determinacji i tytułowej dzielności właśnie.

Ale szkice to nie jedynie „twarz” Aleksandra Kamińskiego. Wyłania się w nich także oblicze harcerstwa – przed- i powojenna historia ruchu i kształtowanie się jego tożsamości na przestrzeni dekad oraz znaczenie harcerstwa w wychowywaniu pokoleń młodych ludzi. „Harcerstwo (...) stanowiło drogowskaz, ideał, do którego należy i można dążyć, prawo i przyrzeczenie nie były zbiorem nudnych morałów (...) były programem dnia, realnością na co dzień, drogowskazem”. Na myśl przychodzi określenie „stylu życia” – takiemu podejściu hołdował Kamiński i jemu podobni. Ale szkice ukazują także oblicze har-

cerstwa mniej „ideowego”, zmagającego się z zewnętrznymi naciskami, zmieniającymi się opcjami politycznymi i ich figurami. I nie zawsze z tych zmagających wychodzącego obronną ręką. To inspirująca okazja do refleksji nad dzisiejszą tożsamością naszej organizacji, jej korzeniami i kierunkiem, w jakim zmierzamy.

Ani postać Aleksandra Kamińskiego, ani harcerstwo nie są oczywiście oderwane od środowiska i otoczenia, w jakim istnieją – przedwojennej, wojennej i powojennej rzeczywistości. Tło społeczne, gospodarcze, a także w dużej mierze polityczne to wszak także obraz naszej Ojczyzny i jej historii poprzez ukazanie wydarzeń wpływających na oblicze dzisiejszej Polski. Nienachalna lekcja często trudnej historii pozwala na zrozumienie wielu zjawisk społecznych, być może szersze spojrzenie na podejmowane wówczas decyzje, tak przez jednostki, jak i władze harcerskie czy wreszcie polityczne.

W tej wielopłaszczyznowej pozycji znajdują też odbicie systemu (systemów?) wartości – i to zachęca do refleksji nad ponadczasowością wartości, ich relatywizmem w obliczu zmieniających się warunków i otoczenia oraz do przyjrzenia się własnej hierarchii wartości – ich autentyczności i trwałości. Wyzwania, jakie stają przed postaciami, które spotykamy podczas lektury, są uniwersalne i niejednokrotnie właściwe nam samym.

Nie mogę nie wspomnieć o spotkaniu z piękną, ale też prostą polszczyzną, która nadaje istotnym treściom odpowiednią oprawę. I to także istotna nauka, że o rzeczach ważnych można mówić zrozumiale, ciekawie i bez patosu, a jednocześnie z należąca uwagą i troską.

I dopiero wyłania się jasne zrozumienie doniosłości harcerstwa, które mając na celu naprawę obecnych stosunków, dąży do tego takimi drogami, że potrafi zainteresować i pociągnąć najróżnorodniejsze charaktery, może być zastosowane wszędzie, w każdym wypadku – byle tylko było przeprowadzone dobrze.

Po lekturze tej książki jeszcze bardziej chcę, by było przeprowadzone dobrze. I bym ja potrafiła „przeprowadzić” je jeszcze lepiej.

PRZEWODNIK:

Ma uzdolnienia przywódcze



HM. CEZARY PRĘCPEK

Rozmawiając z kandydatami na przewodników, instruktorzy zwykle zadają pytanie: „Dlaczego chcesz zostać instruktorem?”. Padają wtedy różne argumenty – od bardzo górnolotnych do całkiem prozaicznych, widać w nich jednak, że niezależnie od użytych słów każdy z przyszłych przewodników chce być wzorem dla zuchów i harcerzy. I bardzo dobrze, bo w końcu taka jest rola instruktora, który osobistym przykładem powinien wskazywać młodszemu (ale również i starszemu od siebie), jaką ścieżką powinni podążać, aby wcielić harcerskie ideały w codzienne życie.

Ale aby móc to efektywnie zrobić, należy wykazać się wieloma umiejętnościami i zdolnościami. Jednak samo zgłębienie harcerskiego systemu wychowawczego to zdecydowanie za mało. Można mieć doskonale przygotowanie merytoryczne i bogate doświadczenie praktyczne, jednak będą one miały znaczenie tylko wtedy, gdy instruktor będzie w stanie je przekazać innym. Do tego potrzebny jest szeroki wachlarz umiejętności, wśród których na czoło wysuwają się umiejętności przywódcze, bo tylko sprawny lider jest w stanie porwać za sobą innych i pokazać im, jaką ścieżką on sam kroczy.

Umiejętności liderские kształtujemy w naszych harcerzach od początku ich członkostwa w organizacji. Wie-

le zadań stawianych przed młodymi harcerzami to zadania realizowane w zastępach, dzięki czemu każdy ma nie tylko możliwość zdobycia umiejętności współdziałania w grupie, ale również szansę na pierwsze doświadczenia w przewodzeniu zespołowi.

Niestety, często próby przewodnikowskie skupiają się bardziej na „mechanicznej” realizacji wymagań niż na rozwijaniu umiejętności liderских, w efekcie czego jako organizacja często tracimy doskonały moment na pracę nad rozwijaniem umiejętności przywódczych przyszłych instruktorów, tym bardziej, że w świadomości wielu młodych członków naszej organizacji pokutuje pogląd, że liderami, przywódcami są podharcemistrzowie i harcistrzowie, a nie przewodnicy. A przecież w specyfikę pracy instruktora – każdego instruktora, bez względu na stopień – wpisane jest przewodzenie grupie, a najlepszym momentem do intensywnej pracy nad budowaniem podstaw przywództwa jest właśnie próba przewodnikowska. Kto na jej etapie nie posiędzie tych umiejętności, będzie miał znacząco trudniejszy instruktorski start, gdyż organizacja stawia przed swoją kadrą konkretne zadania, do których umiejętności przewodzenia grupie są nieodzowne. A możliwości ich kształtowania jest w naszym Związku bez liku.

To właśnie młodzi liderzy, przewodnicy, stanowią o dynamice naszego ruchu. To oni są starszymi siostrami i starszymi braćmi dla naszych zuchów i harcerzy. To dzięki zdolnościom przywódczym naszych instruktorów, dzieci i młodzież zrzeszona w ZHP podejmuje się zmieniania świata na lepszy, a bez liderów nie byłoby to możliwe.

Poznaj siebie i motyw swojego postępowania.

Jest wzorem dla harcerzy.

Ma uzdolnienia przywódcze.

We współdziałaniu z dziećmi i młodzieżą znajduje radość, umie być starszym kolegą i przewodnikiem.

Świadomie stosuje metodę harcerską do realizacji celów wychowawczych.

Ma poczucie odpowiedzialności za pracę i powierzony zespół.

Bierze aktywny udział w życiu hufcowej wspólnoty.



Nie robimy już nic pożytecznego?

Często słyszy się, że współczesna młodzież jest nastawiona tylko na własne korzyści i wygody. Takie opinie dotyczą także naszych harcerzy. Czasami sama ubolewam nad tym, że dla wielu z nas harcerstwo jest bardziej szkołą życia – nauką stawiania i realizowania ambitnych celów oraz zbieraniem cennych doświadczeń w pracy w grupie i zarządzaniu projektami – niż służbą Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu.

Służba to przecież jedna z naszych zasad harcerskiego wychowania – czy rzeczywiście w harcerstwie o niej zapomnieliśmy?

Ostatnio miałam okazję przekonać się, że wcale nie jest tak źle. Przekonałam się o tym, oceniając raporty, jakie spłynęły do nas w związku z pilotażową edycją Turnieju Zastępów. Najbardziej ujęła mnie realizacja wędrowniczego zadania „Razem łatwiej”, którego główną intencją było otwarcie harcerskich środowisk na inne instytucje i organizacje o podobnych nam celach (<http://turniej.zhp.pl/zadania/razem-latwiej/>). Spodziewałam się przeczytać o jednorazowych akcjach przeprowadzonych przy współpracy z partnerem z zewnątrz. Zastęp zastępowych z jednej z drużyn harcerskich Hufca Jarosław (Chorągiew Podkarpacka) poszedł jednak o wiele dalej. Po nawiązaniu współpracy z domem dziecka zaangażował się długofalowo i niebanalnie: założył z wychowanków placówki męski zastęp. Mimo potencjalnych problemów wychowawczych, na jakie mogli napotkać, podjęli się realizowania misji ZHP w jeden z najpiękniejszych sposobów, jaki mogą sobie wyobrazić.

Czy więc rzeczywiście naszych harcerzy nie stać na szlachetność? A może sami redukujemy ich możliwości wprowadzania w życie idei służby, obniżając swoje oczekiwania?

Za każdym razem, kiedy decydujemy, że atrakcyjność programu nie może iść w parze z jego społeczną pożytecznością, wypaczamy idee ZHP. Zawsze, kiedy pozwalamy na realizowanie prób harcerskich i instruktorskich bez wychodzenia do świata zewnętrznego, okradamy naszych podopiecznych z szansy kształtowania bardzo ważnych cech ich charakterów. Nie wystarczy kontestować otaczającego nas świata, to, jak on wygląda, zależy także od nas!

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

Przez minione pół wieku miałem różnych szefów – tych harcerskich i tych „cywilnych”. Komendanci, kierownicy, dyrektorzy... Mądrzy i mało mądrzy, sympatyczni i beznadziejni. Wiedzieli, co o nich myślę, oni o mnie też mieli różne zdania. Jak to normalnie w życiu. Nie, nie będę ich wymieniał. Bo dziś chciałem wspomnieć moją najlepszą szefową – Jolę Chelstowską. Szefową, którą nazwałbym: harcersko-cywilną. Harcerską, bo przecież Jola była wieloletnią instruktorką w stopniu harcmistrzyni, czas jakiś zatrudniona była w Głównej Kwaterze, była też autorką poradników dla drużynowych. Ale cywilną, bo po prostu mnie zatrudniła na etat, bo była redaktorką naczelną w wielkim koncernie – Młodzieżowej Agencji Wydawniczej.

Ze mną było tak... Gdzieś przed stanem wojennym (nasi młodszy czytelnicy – pamiętajcie tę datę, jedną z najważniejszych we współczesnej historii Polski?) zacząłem systematycznie pisać do „Motywów” (był to tygodnik instruktorski o ogromnym nakładzie). Nie rozwodząc się zbyt długo – gdy wkładka do tego czasopisma stała się samodzielnym pismem metodycznym – „Drużyna” z trzema jej mutacjami dla każdego pionu wiekowego, Jola, naczelną tego całkiem nowego periodyku, zaproponowała mi prowadzenie mutacji starszoharcerskiej „Na Tropie” (tak na marginesie – ówczesny ruch starszoharcerski to dzisiejsze wędrownictwo).

Wspominałem w jednym z poprzednich felietonów, iż VII Zjazd



Z Jolą – moją najlepszą szefową

ZHP obradujący w marcu 1981 r. zrewolucjonizował Związek. Po tym zjeździe, gdy już nie było programu HSPS (czyli Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej – ileż to rzeczy warto przypominać), między innymi trzeba było stworzyć lub odtwarzać dla harcerstwa w szkołach średnich program, elementy metodyki, formy pracy, obrzędowość. W tym celu szybko, wzorując się na inicjatywach sprzed lat (wtedy dotyczyło to ruchu suchego) wymyślono Ofensywę Starszoharcerską. Mnie mianowano szefem sztabu tej ofensywy. Razem z grupą starszoharcerskich instruktorów, wśród których na przykład byli aktywni do dziś – hm. Bogdan Radys z Gdańska i hm. Piotr Niwiński z Krakowa – staraliśmy się zmienić ogólnopolski starszoharcerski świat na lepszy. Temu służyły nasze i GK ZHP inicjatywy, temu służyła Starszoharcerska Akcja Szkoleniowa latem 1982 roku. Jola i ja (a może ja i Jola) w naszym miesięczniku wspomagaliśmy wszystkie starszoharcerskie inicjatywy. A nie było to proste zadanie.

Jola, jak wielu ówczesnych instruktorów w średnim wieku, była wybitną osobowością wychowaną w innych czasach. Weszła do harcerstwa jako ukształ-

towana osobowość. Świetnie pisała, rozumiała i czuła harcerstwo, choć nie miała w nim zbyt wielu osobistych doświadczeń. W czasach „Drużyny” pisała materiały poradnikowe (dla drużynowych harcerskich) „Z pamiętnika Iki”. I dostawała listy, w których drużynowi opisywali podobne sytuacje do tych, które Jola wymyślała sobie za biurkiem w Warszawie.

Za co ją najbardziej chwalić? Za umiejętność kierowania zespołem. Jola po prostu dawała nam wolną rękę i tylko pilnowała, aby nasze pisma (bo mieliśmy jeszcze „Drużynę – Propozycje” i „Drużynę – Suchowe Wieści” były ciekawe, twórcze i czytane przez kadre. Nie przeszkadzała mi redagować „Drużyny – Na Tropie”.

Pozwalała mi i na przykład naszemu grafikowi hm. Jackowi Koteli (a przecież każdy tekst przed wydrukowaniem uważnie czytała) na najdziwsze brewerie i nigdy (no, prawie nigdy) nie powiedziała „nie wolno”. A były to lata ostrej cenzury, próby wzmacniania po stanie wojennym przewodniej roli PZPR i wycofywania się naszych harcerskich władz z zapowiadanych daleko idących reform. Tak, napiszę kiedyś felieton o niesławnym VIII Zjeździe ZHP. Był to rok 1985.

Pod koniec lat osiemdziesiątych zlikwidowano „Motywy” i pozostaliśmy na rynku my – „Drużyna” z naszymi trzema mutacjami cieszącymi się popularnością w ZHP. Wtedy to, co nas zdziwiło i chyba naszą szefową, staliśmy się niechętnie widziani przez Główną Kwaterę. Dlaczego? Może dlatego, że Jola prowadziła pismo zgodnie z koncepcją VII Zjazdu ZHP? Może dlatego, że pozwalaliśmy sobie na krytykę poczynań naszych harcerskich władz? A która władza to lubi?

Wymyśliła więc Główna Kwatera, że także będzie wydawać miesięczniki metodyczne (zresztą o tych samych tytułach, tyle że nie miały już wspólnej nazwy „Drużyna”), że nie warto promować w ZHP prenumeraty naszych pism.

Gdy nadszedł słynny zjazd bydgoski, „Drużyny” właściwie już nie było. I nie było tygodnika „Motywy”. Zamiast tego powstał dwutygodnik „Czuwaj”. Umiejętności całego naszego zespołu harcerska centrala wykorzystała nie chciała. Poszliśmy w odstawkę. Jola niestety też. A była tak świetną szefową. I tak dobrze rozumiała harcerstwo.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

To już ćwierć wieku!

Są takie idee,
postaci,
wydarzenia,
dokumenty,
sprawy,
o których
zapominamy.
Bo niby
nieaktualne, bo
jest coś nowego,
ważniejszego,
bo nie mamy do
tego głowy, bo
naturalny upływ
czasu itd.
Jednak są
rzeczy, które
**warto sobie
przypomnieć**
– rzeczy
ciekawe
i ważne dla
instruktorów...

Od słodkiego bobasa ssącego mleko matki do pełnowymiarowego harcmistrza – mistrza i autorytetu dla wielu młodych ludzi. Od harcerza będącego ostatnią ofertą w zastępie do profesora uniwersytetu, kierującego międzynarodowymi zespołami badawczymi. Od kraju u progu zmiany systemowej do państwa, w którym pojęcia demokracji, wolnego rynku są oczywistością. Od organizacji, która jest niepewna jutra i musi patrzeć na to, czy i co inni chcą z nią i jej zrobić, aż po czasy, gdy może samorządnie i samodzielnie decydować o sobie.

25 lat to czas, kiedy może się naprawdę wiele zmienić. I w życiu pojedynczego człowieka, i dużej organizacji pozarządowej, i całego narodu...

Piszę o tym z oczywistego względu – w tym roku (1 września) „Czuwaj” obchodzić będzie swoje ćwierćwiecze. Również w przypadku naszej gazety te 25 lat było czasem wielu zmian, wielu wydarzeń...

Od strony wydawniczej – przeszliśmy od kilkunastostronicowego czarno-białego dwutygodnika, do kilkudziesięciostronicowego pełnokolorowego miesięcznika, ukazującego się także w wersji cyfrowej. Od gazety w wielotysięcznym nakładzie, rozchodzącej się „z urzędu” (czyli za darmo) do wszystkich komend, aż po gazetę w nakładzie niespełna tysiąca egzemplarzy, samofinansującej się przede wszystkim z wpłat prenumeratorów. Te zmiany to znak czasu!

„Czuwaj”, co naturalne, towarzyszył wielu wydarzeniom w najnowszej historii harcerstwa. Oczywiście zmianom z początku lat 90., których zwieńczeniem był powrót do światowych organizacji skau-

towych, kolejnym zjazdom ZHP, zmianom organizacyjnym i metodycznym w naszej organizacji. Przedstawialiśmy w gazecie kolejne programy i propozycje programowe, byliśmy na zlotach ZHP, zlotach kadry, relacjonowaliśmy wydarzenia takie, jak akcja „Grosik”, obejmowanie Związku honorowym protektorem przez kolejnych Prezydentów RP, coroczne przekazywanie Betlejemskiego Światła Pokoju, udział środowisk w ważnych uroczystościach i rocznicach, Biała Służba, a także służba podczas powodzi, katastrofy smoleńskiej. Mieliśmy także swój udział w kreowaniu różnych zmian w Związku dzięki temu, że nasze łamy zawsze były otwarte dla każdego, kto miał coś do powiedzenia i chciał się swoimi myślami podzielić z innymi. Warto też wspomnieć te „luźniejsze” działania, jak choćby pierwszą w ZHP społecznościową akcję promocyjną (kto pamięta, jak w statusie komunikatora Gadu-Gadu pisaliśmy „jestem harcerką/harcerzem?”).

Krótko mówiąc: nasze pismo było tam, gdzie działo się coś dla harcerstwa ważnego. Było nierozzerwalnie związane przez te 25 lat z historią harcerstwa. Te najważniejsze wydarzenia będziemy w tym roku z pewnością przypominać.

Głównym wydarzeniem obchodów 25-lecia „Czuwaj” będzie konferencja instruktorska organizowana wspólnie z CSI ZHP, którą planujemy na weekend 19-20 września 2015 r.

Zachęcam do zapisania tej daty w kalendarzu i zarezerwowania sobie czasu już dziś!

HM. GRZEGORZ CAŁEK



przypinka.pl
przypinka na wszystkie okazje

TO MIEJSCE
CZEKA
NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

Redaktor naczelny:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl, 501 GCALEK

Zastępczyni redaktora naczelnego:
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl, www.czuwaj.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:
hm. Adam Czetwertyński
hm. Karol Gzyl
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:
hm. Paweł Chmielewski
hm. Jakub Cichocki
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Jolanta Łaba
hm. Cezary Pręcerek
hm. Anita Regucka-Kwaśnik
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

Producent:
4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do prenumeraty:
4 Żywioty sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

Zdjęcia:
Grzegorz Catek, Piotr Rodzoch
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zatrzymuje sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 900 egz.

Juszczyn

Baza wyposażona jest w:
namioty obozowe typu NS,
"dychy" wysokie i niskie,
namioty kadrowe 6 i 8-osobowe,
namiot-jadalnia typu brytyjskiego



Doskonałe miejsce wypadowe
na piesze wycieczki w Beskid Żywiecki

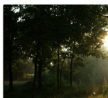
Więcej informacji o bazie:
Adrian Pindel
tel. 669-745-594
oswiecim@zhp.pl



Można organizować kolonie żuchowe i obozy harcerskie realizowane w roznych tabulach i tematykach.



Część bazy dla bezpieczeństwa jest oświetlona
co pomaga również służbie wartowniczej.



Koszt osobodnia to tylko 33zł!



Baza posiada również:
kuchnię pod wiatą (spełniającą wymogi SANEPID),
sanitariaty, latryny,
namiot ambulatoryjny,
podstawowe zaplecze sportowe



HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCZA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Stryszowa

zapraszamy w góry i nad morze



Na szlaku

IV ZŁOT KADRY ZHP

DATA	MIEJSCE	CENA
26-30 sierpnia 2015 r.	Gorzewo na Mazowszu (k. Płocka)	do końca grudnia 2014 150 zł do końca marca 2015 160 zł do końca maja 2015 170 zł

G Ł Ó W N E S Z Ł A K I



GRANATOWY

dla drużynowych i przybocznych powyżej 16 roku życia



CZERWONY

dla kadry wspierającej programowo drużynowych w codziennej pracy

S Z Ł A K I Ł Ą C Z N I K O W E



ŻÓŁTY

dla kadry finansowej hufców



CZARNY

dla kadry wspierającej drużynowych w pracy ze specjalnościami



POMARAŃCZOWY

dla pełnoletnich instruktorów zajmujących się współpracą międzynarodową na szczeblu hufca



ZIELONY

szkolenie Lider+ dla komendantów hufców i osób przygotowujących się do pełnienia tej funkcji oraz członków komend hufców ds. pracy z kadrami



WRZOSOWY

kurs dla namiestników, członków i kierowników referatów

więcej na zlotkadry.zhp.pl